Nr. 159 (1987) Warszawa, Czwartek 14 czerwca 1923 r. Rok XXIX.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty:
w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 16000.—
bez odnoszenia „ 14500.—
na prowincji miesięcz. 16000.—
Zagranicą „ 23000.—

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Ceny ogłoszeń:
Ogłoszenia w tekście (przed kron.) Mk. 1200
Nekrologi „ 800
zwyczajne „ 750
drobne za jeden wyraz „ 300
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra
Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia
Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedyńczy 600 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

W piątek dnia 15 b. m. o godz. 6 pp. w podwórzu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 6,) odbędzie się WIELKI WIEC n. t.

„Ochrona lokatorów a Rząd Chjeny i Witosa“.

Przemawiać będą tow. tow.: Poseł R. Jaworowski, poseł Z. Praussowa; radni: T. Szpotański, M. Piłacki, ławnik A. Szczypiorski i inni.

Towarzysze, stawcie się licznie!

Przeciwko Rządowi Chjeno-Witosa

Przemówienie Sejmowe tow. K. Czapińskiego.

(Dokończenie).

POLITYKA SZKOLNA I KULTURALNA.

Przechodzę do polityki szkolnej i kulturalnej. Z natury rzeczy partje klas posiadających muszą szukać sobie klijenteli ludowej w okresie wyborczym i ażeby uzyskać tę klijentelę, nie mają na czem innem się oprzeć obok szowinistycznej demagogji, jak tylko na demagogji kleru polskiego. (Wesołość). Głęboka zależność od hierarchji klerykalnej, stąd niemożność obrony kultury narodu polskiego. I, proszę Panów, kiedy w Konstytucji głosowaliśmy nad sprawą szkoły wyznaniowej, nie jeden z panów endeków pozostawał w bufecie lub na korytarzu, bo sumienie narodowe nie pozwalało mu głosować za tym dyktatem episkopatu. I otóż ta zależność, ta głęboka zależność od hierarchji kościelnej nie pozwala naszym partjom prawicowym na prowadzenie konsekwentnej polityki kulturalnej narodu polskiego. (P. Korfanty: Bądź Pan spokojny). I tem się tłomaczy, że np. taki ks. Adamski w swojej broszurze o szkolnictwie wyznaniowem powiada tak: „Prawdą jest, że Konstytucja nie uznaje szkoły wyznaniowej, ale my bez Konstytucji, na podstawie ustaw szczegółowych szkołę wyznaniową w Polsce zaprowadzimy“. Otóż cała ta polityka, za którą w mniejszym lub większym stopniu będą musiały pójść i inne partje, popierające Rząd, ta polityka, która głęboko sięga w sedno narodu, prowadzi za sobą *klerykalizację całego życia kulturalnego Polski.* Ta polityka nie jest zgodna z interesami Państwa i ludu polskiego. Jeżeli p. Prezes Witos zapowiedział nam w krótkim czasie przeprowadzenie konkordatu z Rzymem, to zapytuję, czy ten Rząd, który musi w ogromnej mierze zależeć od episkopatu, będzie w stanie bronić godności i interesów Państwa Polskiego wobec uroszczeń czynników obcych.

Niestety, ostatni projekt oddania szkolnictwa polskiego, szkół polskich, nauczycielstwa polskiego władzom administracyjnym (Głosy: Projekt poprzedniego Rządu) wywołuje dalsze obawy, aby ze szkoły polskiej nie zrobiono partyjnej szkoły agitacyjnej stronnictw prawicowych (ks. Lutosławski: To jest projekt Sikorskiego). Nie z każdym projektem gen. Sikorskiego myśmy się zgadzali, ale p. Prezes Witos oświadczył, że on całkowicie stoi na gruncie tego projektu (ks. Lutosławski: Nie, nie zrozumiał go pan).

SPRAWA MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH.

Przechodzę do innej sprawy, do sprawy mniejszości narodowych. W sprawie tej mogą być dwie polityki zasadnicze: albo polityka ucisku i wynaradawiania, albo polityka ugody (Głos: Pan jest ugodowcem?) Proszę panów, polityka polska, polityka Polski, znajdującej się w ciężkiem położeniu międzynarodowem, nie może sobie pozwolić, już abstrahując od wszelkich względów etycznych, na luksus polityki prześladowczej. Musi być przeprowadzony taki stan rzeczy, mimo wszelkie trudności, ażeby znaleźć porozumienie pomiędzy większością polską a mniejszościami narodowemi. P. Stanisław Grabski w swej książce stoi na stanowisku podwójnej moralności i powiada: kiedy byliśmy uciemiężeni, wtedy apelowaliśmy do humanitaryzmu ogólnoludzkiego, bo nas ciemiężono, to była nasza etyka, a teraz kiedy my jesteśmy narodem panującym, teraz powinna być inna etyka. (Głos: Pan nie umie czytać, wcale tak nie było—wrzawa). Ta osobliwa polityka stronnictwa chrześcijańskiego nie jest zgodna z interesami Państwa Polskiego (Głos: Po Hamburgu to się panu tak wydaje, z której strony pan czytał?).

W SPRAWIE ŻYDOWSKIEJ.

W sprawie żydowskiej byliśmy świadkami bardzo ciekawego flirtu pomiędzy rządem endeckim a pomiędzy p. *Grünbaumem.* (P. Korfanty: Gdzie?). P. Grünbaum oświadczył „że on nie może już pójść z lewicą, a „Gazeta Poranna dwa grosze“ oświadczyła, że to jest mowa bardzo ciekawa, i że należy jej bardzo bacznie się przyjrzeć. (Głos na prawicy: Słusznie. Oklaski na lewicy. Na prawicy wrzawa).

Proszę Panów! Tu widocznie zachodzi jakaś wspólnota interesów. I tak też jest. Ja już nie mówię, proszę Panów, o tej naturalnej *solidarności klasowej, która łączy endeka polskiego i endeka żydowskiego,* (oklaski na lewicy), klerykała polskiego i klerykała żydowskiego (wrzawa na prawicy. P. Staniszkis: Pańska mowa powinna być wydrukowana w wydawnictwie: „Nóż w brzuchu“), ale w tem wszystkiem jest coś więcej. My zapytujemy siebie, jaki właściwie jest pozytywny ideał panów z prawicy w sprawie żydowskiej. Proszę panów, pozwalam sobie wziąć do ręki broszurę... (P. Korfanty: Mów pan lepiej o swojej), broszurę Niewiadomskiego (wrzawa), kolportowaną w olbrzymiej ilości przez endeków. Dla Niewiadomskiego, którego się teraz gloryfikuje na prawo i na lewo... (P. Chaciński: Panie, to już nawet nie dowcip), rozpowszechnia się najrozmaitsze wydawnictwa, fotografję z apoteozą rozstrzeliwanego Niewiadomskiego, otóż, proszę Panów, zachodzi pytanie, jaki właściwie był ideał tego apoteozowanego przez endeków człowieka w sprawie żydowskiej. I czytając stronę 26 jego broszury, widzimy, że ideałem Niewiadomskiego było *utworzenie żydowskiego państwa w państwie polskiem.* Czytamy dosłownie: „zasadą podstawową żydowskiej autonomji byłoby udzielenie żydostwu swobody zorganizowania swoim kosztem własnego sądownictwa i wymiaru sprawiedliwości, więziennictwa, szpitalnictwa, dobroczynności, szkolnictwa wszelkich stopni i typów — a co więcej — skarbowości i własnej administracji“. (P. Korfanty: i wojska). Owszem, nadto zwolnienie żydów od powinności wojskowej.

To jest, proszę Panów, program Niewiadomskiego, ale to jest program p. Grünbauma również, bo obaj stoją na stanowisku jaknajwiększego wyodrębnienia żydów w Państwie Polskiem.

Sjonizm z endecją mają drogi równoległe, bo polityka endecka z natury rzeczy wpycha żydów na grunt sjonistyczny. I dlatego można zrozumieć, dlaczego tu słyszeliśmy takie dusery od p. Grünbauma pod adresem endecji sejmowej. (Głos na prawicy: A numerus clausus.). Owszem, i numerus clausus być może nawet dla p. Grünbauma o tyle korzystnym, że na podstawie Traktatu Wersalskiego będzie mógł utworzyć swój własny żydowski uniwersytet, uzupełniając w ten sposób to żydowskie państwo, o którem pisał Niewiadomski. (P. Lutosławski: A pana zaprosi na rektora). Ale to może być interes demagogji endeckiej ,to może być interes demagogji sjonistycznej, ale interesu Państwa Polskiego w tem niema. (Oklaski na lewicy). Ale pozwolę sobie zwrócić uwagę, że jeśli pominiemy demagogję szowinistów żydowskich, demagogję klerykałów żydowskich, to i interesu mas żydowskich w tem także niema. Bo też same pisma, które przymilają się dziś żydom, drukują artykuły Chołoniewskiego, wzywające do pogromów żydowskich. (Głos na prawicy: Gdzie?). To było przed paru dniami w „Rzeczypospolitej“. (ks. Lutosławski: Znowu pan przeczytał od prawa do lewa, dlatego pan źle zrozumiał).

„CHJENA“ A DEMOKRACJA.

Wreszcie punkt ostatni i najważniejszy (Głos: Kościół narodowy), kwestja demokracji w Polsce. Polska wyrosła, Polska spotężniała, Polska rozwinęła się jako demokracja i każdy zamach na demokrację polską będzie zamachem nietylko na chwilową jakąś formę rządzenia, ale na samą istotę i na byt Państwa Polskiego. (Oklaski na lewicy). Ale, proszę Panów, ten wódz duchowy, apoteozowany przez endeków, Niewiadomski, w swojem przemówieniu sądowem i w swojej broszurze, tutaj cytowanej, powiada, że chciał zamordować Piłsudskiego dlatego, że zamiast tego, żeby stworzyć dyktaturę Rady Narodowej, *zaprowadził w Polsce Sejm i demokrację.* Otóż te słowa wyrażają głęboko wewnętrzny stan duchowy każdego endeka w Polsce. I jeżeli czytamy organ Panów z prawicy, „Przegląd Wszechpolski“, to już pomijając lekkie aluzje do konieczności naprawy Konstytucji, w artykułach pana prof. Peretjatkowicza, pomijając wywody o konieczności wzmocnienia Senatu itd. itd., znajdujemy tam takie artykuły, jak artykuł pana Okszy-Grabowskiego o Nacjonaliźmie Integralnym, gdzie wyraźnie powiedziano, że Konstytucja marcowa, to jest bałwan, stworzony przez Sejm Ustawodawczy, i że nikt dziś w Europie *nie wierzy w te szmatę demokratyczną.*

A p. Prezes frakcji sejmowej, p. Kozicki, wróciwszy z Włoch, wygłasza odczyty w Warszawie i w tych odczytach o Włoszech — wyraźnie to czytaliśmy w sprawozdaniu „Rzeczypospolitej“ — powiada, że i dla innych krajów faszyzm włoski tak samo jakgdyby wskazuje drogę rozwoju.

To wszystko składa się na jeden wielki system, którego analogiczne zjawiska obserwujemy i w innych krajach. *Głęboka niechęć klasy posiadającej do demokracji* (p. Falkowski: To jest obrona przed Międzynarodówka) powoduje starania i usiłowania, w jaki sposób demokrację polską obalić. W grudniu byliśmy świadkami usiłowań zbrojnych, usiłowań ulicznych. Okazało się, że ta droga nie prowadzi do celu i dlatego postarano się o stworzenie większości, która jednak nie całkiem zadawala prawicę sejmową i ona powiada, że ten Rząd, zaledwie przełomowy, który *utoruje dopiero drogę do późniejszego już prawdziwego Rządu panów Zamorskich i Lutosławskich.*

I dlatego ten Rząd jest pojmowany przez skrajną prawicę, jako środek celem przygotowania aparatu dla późniejszego obalenia demokracji (na lewicy oklaski). Ale o obaleniu demokracji w Polsce pisze się i mówi zupełnie wyraźnie, pisze się i mówi otwarcie. (Głos: Jaki jeszcze straszak pan wyciągnie?). Przeczytaj pan własne organy, a potem zabieraj głos.

Taki jest interes klas posiadających, ale inny jest interes mas pracujących, chłopów i robotników i Polski, jako całości. (Wrzawa). Pan Witos stał się tem, czem się stał, wodzem wielkiego stronnictwa chłopskiego dzięki demokracji. Tymczasem, idąc na pasku politycznym endecji, chce czy nie chce, subjektywnie może być czem sobie życzy, ale objektywnie, przedmiotowo staje się pan Witos *pomocnikiem tej akcji, zmierzającej do obalenia demokracji w Polsce.* (Głos na lewicy: Tak jest). Proszę Panów, tak w dziedzinie politycznej, jak w rozmaitych przegrupowaniach administracyjnych i nominacjach, o których czytamy, jak w usiłowaniach przebudowy w armji, wszędzie jest jedno i to samo, wykorzystywanie obecnego Rządu, celem stworzenia takich warunków na czas późniejszy, któreby umożliwiły (głos na prawicy: ład i porządek) obalenie demokracji w Polsce.

PRZEKLEŃSTWO ZŁEGO CZYNU.

Nie moją, zaiste, jest rzeczą udzielanie nauk pp. piastowcom. (Głos: Słusznie). Ale Panowie doczekacie się tego, że starci

będziecie, zużyci przez endeków, wykorzystani przez wielkich agrarjuszy i kler. Panowie *pójdziecie tak samo na szmelc polityczny*, jak poszła grupa Skulskiego. (Na lewicy oklaski). Proszę Panów, polityka ma swoją własną logikę. Niech p. Witos, czy p. Dębski, czy p. Kowalczuk, idą do Rządu z najszczerszemi zamiarami demokratycznemi. Nie śmiem nikogo posądzać o subjektywne złe zamiary w tym kierunku, ale politykę się robi nietylko subjektywnym stanem ducha, ale jest i logika objektywnej sytuacji. Jeżeli w dzisiejszej sytuacji staje się partja podnóżkiem klas posiadających i pomocnikiem tych klas i jeżeli biernie patrzy na to, co się dzieje w polityce armji i w polityce zagranicznej, to czy chce, czy nie chce, we wszystkich dziedzinach: sądowej, kulturalnej, zagranicznej i wojskowej staje się sługusem, lokajem partji endeckiej. (P. Kowalczuk: Niech pan używa).

Otóż tak sprawy stoją z obecnym Rządem. Kiedy p. Witos był w opozycji w stosunku do endecji, plwano nań i wyzywano od najgorszych słów. (Głosy na ławach P. S. L.: Wiemy). Teraz jest tym najmilszym i najgodniejszym politykiem, ale sądzę, że może nadejdzie nie tak długo chwila, kiedy znów panowie endecy pluć będą i kopać was, jako ludzi już niepotrzebnych, ale wówczas wobec ludu pracującego będziecie tylko ludźmi skompromitowanymi. (Głos na ławach PSL.: Czego pan dba tak o nas).

10 GRZECHÓW GŁÓWNYCH RZĄDU CHJENO-WITOSA.

To są powody wszystkie w schematycznym przeglądzie, dla których nie mamy zaufania dla obecnego Rządu. (Głosy: Wiemy o tem od początku bez mowy). Rząd, który w polityce zagranicznej nie ma godności, Rząd, który nie broni istotnych interesów Państwa, Rząd, który stoi na stanowisku awantur, Rząd, który jest zdradą reformy rolnej, Rząd, który w dziedzinie socjalnej jest Rządem reakcji (głosy: Oho), kierowanej przez klasy posiadające, Rząd, który w dziedzinie kulturalnej znajduje się i musi się znaleźć pod pantoflem biskupim, Rząd, który rozpoczyna rozkładową politykę w armji, usuwa najlepszych ludzi w narodzie (głos: Dziura w niebie), Rząd, który buduje żydowskie państwo w państwie, który prowadzi i musi prowadzić politykę eksterminacyjną, w tym lub owym stopniu cokolwiekby myśleli piastowcy, Rząd, który objektywnie jest przygotowany dla obalenia demokracji w Polsce, ten Rząd jest nietylko wrogim klasom pracującym, ale jest przedewszystkiem szkodnikiem dla Polski, jako całości. (Brawa na lewicy). Z tych oto względów, proszę Panów, nie możemy tego Rządu popierać. (Głos na prawicy: Po co tu długo mówić?).

ENDECKI TEORETYK PASKARSTWA.

W swej książce p. Grabski, jako teoretyk stronnictwa, oświadcza, że stoi na stanowisku paskarstwa w Polsce i wypowiada zdanie następujące: Ustawodawstwo społeczne w Polsce jest właściwie niemożliwe, a na str. 123: *„w tych warunkach wszelkie ustawodawstwo społeczne, ograniczające silniej dążenia jednostki do osobistego zysku, z konieczności jest skazane na niepowodzenie"*. (Głos na prawicy: To przeciw etatyzmowi napisane, pan nie zrozumiał. Drugi głos: Wyrwał parę słów i kontent). Ale, proszę Panów, są jeszcze ciekawsze rzeczy. (Głos na prawicy: Czy pan wie, co to jest etatyzm?). Pan Grabski mówi tak: „Niema co się gorszyć dorobkiewiczostwem nowo wzbogacających się, niech się dorabiają jeszcze więcej i coraz więcej". (Głos na prawicy: Robotnicy tak samo). I dalej jeszcze p. Grabski pisze: „Nie mogłem nigdy podzielać oburzenia na różnych posłów stronnictwa ludowego, że się dorabiają majątków" i t. d.

VOTUM NIEUFNOŚCI.

Otóż, proszę Panów, w tych zdaniach teoretyka (głos: Mądrze napisane) i w tej praktyce bieżącej ujawnia się aż nadto wyraźnie klasowa fizjonomja obecnego Rządu. Doszedł on do władzy, jako Rząd „jedynie polski", jako rzekomo „jedynie narodowy", ale w świetle wywodów p. Witosa, w świetle publicystyki endeckiej, w świetle niedługiej praktyki, w świetle wynurzeń p. Seydy i t. d. — wyjaśnia się wyraźnie, że mamy przed sobą nie Rząd narodu polskiego, lecz *Rząd klas posiadających.* I dlatego uważając działalność tego Rządu za szkodliwą dla klas pracujących, za szkodliwą dla interesów Państwa Polskiego — *głosujemy przeciw prowizorjum budżetowemu.* (Oklaski na lewicy. P. Kozicki: Zmierzch myśli socjalistycznej).

Wice-marszałek Poniatowski: Z protokułu stenograficznego okazuje się, że z powodu pewnego ustępu artykułu p. Zamorskiego, p. Moraczewski odezwał się, jak to stenogram stwierdza: **„żeby to napisać, trzeba być kanalją".** Za użycie tego nieparlamentarnego wyrażenia przywołuję p. Moraczewskiego do porządku (tow. Moraczewski: Dumny jestem z tego).

Mały feljeton.

ANIOŁEK.

Mimo tego wielkiego, szczęsnego, przedziwnego przewrotu na ziemi, t. j. powstania nowego rządu w Polsce — w niebie wszystko szło po staremu: Św. Piotr otwierał wrota raju duszom cnotliwym, św. Cecylja grała wprawki na fortepianie, a chóry anielskie piały na przemiany.

Po błękitnej kopule niebios, jak zawsze bezgłośnie, toczyła się kula słońca i bluzgała rzęsiście złotemi strugami światła... tu i owdzie jakaś gwiazda, niby srebrna stokroć wtopiona w modre tło łąki, mrugała z głupia frant, a jarko.

Św. Piotr siedział sobie i dumał z rzadka poziewając... Gdzieś tam u stóp jego wirowała ziemia, lśniąc zielenią lądów, modrząc się rozchłaniami mórz i oceanów. Od czasu do czasu przemknęło szare, regularnie stawiane miasto...

— Tzebaby nowemu rządowi w Polsce jakiegoś anioła stróża... trochę tego... — szepnął św. Piotr, ale siedział dalej.

Po dobrej chwili mruknął znowu:

— Ano, jak trzeba, to trzeba! — i wziąwszy laskę w rękę, poszedł po niebieskiej, stwardniałej, jak lód, kopule.

Popod nogami przemknęła mu jedna i druga owilgła chmura.

Szedł św. Piotr i szedł, aż doszedł do błękitnej, szerokiej łąki, gdzie swywoliły pyzate aniołki.

Przystanął poważny starzec, aby się na one swywole popatrzeć.

Malcy kopali białe obłoki zawzięcie, kułgając je w prawo, w lewo, krzycząc przytem i śmiejąc się rozgłośnie.

— W futbal grają smarkacze!—mruknął zgorszony.

— Ej, ty mały, chodź-no tu! — kiwnął palcem na jakiegoś aniołka, co właśnie przystanął, gładząc zmęczone, srebrne swe skrzydła.

— A co?

— Musisz iść, jako anioł-stróż nowego Rządu do Polski!

— O-joj!

— Czego krzyczysz?

— Bo ja nie pójdę!

— Co!?

— Nie pójdę — rzekł mały, podnosząc czerwoną buzię na świętego.

— Ah ty!... Ja cię tu zaraz moresu!...

— Nie pójdę, bo ten rząd, to takie dziecko, że ani mama Chjena tatusiowi Witosowi, ani tatuś Witos mamie Chjenie nie wierzą, a dziecko na tem cierpi!

— Co ty, co ty?...

— Mama Chjena, to się nawet tatuńcia Witosa wstydzi i rumieni się, że z takim „dojlidziarzem" rząd spłodziła.

— Ej mały, ej mały!

— Naprawdę! Widziałem, że się rumieniła. Przed rumuńskim królem chce go na urlop wysłać i tylko wzdycha, kiedy go zupełnie wyśle, aby samej panować.

— Cicho smyku! Słuchać starszych — rzekł św. Piotr, ale w duchu pomyślał: „Rzeczywiście rodzice nie bardzo się kochali, oszukać się myślą, dziecko więc cherlawe i nic nie warte".

Mały, jakby przeczuwał, co święty myśli, i rzekł:

— Tak, proszę św. Piotra: oni razem, to tylko jedno wiedzą: jak pasek rozciągać, a tak to jedno do lasa, drugie sasa...

— No, to zostań tutaj! — zakonkludował św. Piotr po dłuższej zadumie i poszedł do wrót raju.

Chlast.

Listy z Paryża.

Z za kulis intryg monarchistycznych.

(Korespondencja własna).

O monarchistycznych rosyjsko-niemieckich intrygach niedawno temu pisałem, ale anim przypuszczał, że odsłonią się w przeciągu krótkiego czasu konkretne formy tych intryg, wywołując trwogę w kołach rosyjskich, za carskim knutem nie tęskniących. Przed rokiem jeszcze, gdy rozmawiało się z postępowymi Rosjanami o carskich intrygach, wzruszali wzgardliwie ramionami. Dziś widzą w tych intrygach — groźnych przeciwników odrodzenia Rosji w duchu kadeckim, czy też w duchu kierunku eserowskiej demokracji, pociechę jedynie znajdując w tem, iż frakcje monarchistyczne żrą się między sobą.

Bolszewicy bardzo się liczą z rozmiarem niebezpieczeństwa. Pisałem już poprzednio, iż ustępliwość Sowietów wobec żądań angielskich należy też tłomaczyć obawą wojenno - partyzanckiej zaczepki monarchistów, którzy, jak donosi „Chicago Tribune", mają już skompletowaną armję, składającą się z zamaskowanych oddziałów, biwakujących w rozmaitych państwach. Również potwierdzenie tego, iż obawy takie istnieją w Rosji, znajdujemy w dalszych, daleko idących ustępstwach, czynionych Anglji przez Bolszewję, która chce niewątpliwie zjednać sobie Anglję swoją polityczną pokorą.

A teraz przyjrzyjmy się, jak przedstawiają się wpływy monarchistów rosyjskich w Anglji, według najświeższej relacji biura paryskiego Sawinkowa. Otóż z trzech kandydatów na tron Romanowów: Mikołaja Mikołajewicza, Cyryla Włodzimierzowicza i Dymitra Pawłowicza, dwaj ostatni działają głównie w Londynie. Najprawdopodobniejszym z nich jest Cyryl, który opiera się przedewszystkiem na swoich braciach, a następnie na grupie Aleksandra Michałowicza, mającej znaczne wpływy w Londynie. Przeszkadza mu tam Dymitr Pawłowicz, który na agitację otrzymuje znaczne fundusze od swych możnych angielskich przyjaciół. Jak dowiadujemy się następnie, przeszkoda ta nie jest jednak groźną, bowiem wcześniej czy później Cyryl może odciąć Dymitra od źródeł dochodowych i od stronników. Powodzenie Cyryla jest uzależnione od Marji Teodorówny (matki Mikołaja II), którą wzięli pod tym względem w obroty Aleksander Michałowicz i jego żona Ksienia Aleksandrówna. W razie zgody ze strony Marji Teodorówny na poparcie kandydatury Cyryla, to w jego rękach skoncentrują się dostateczne materjalne środki do czynnego wystąpienia, gdyż, prócz swoich własnych znacznych funduszów i zapomóg od amerykańskich przyjaciół, będzie miał jeszcze angielskie fundusze i obecne fundusze Dymitra.

W tej chwili monarchistyczny front znajduje się w okresie reorganizacji. Gdyby jednemu z 3-ch wymienionych kandydatów udało się połączyć w jedną całość, te trzy ugrupowania, a głównie zlać do jednej kasy wszystkie fundusze, to monarchistyczna organizacja za granicą mogłaby stać się rzeczywistem niebezpieczeństwem dzięki środkom, któremi operuje i wprawie w... intrygach.

Ale obecnie *najwyższa monarchistyczna rada*, która była centralną osią monarchistycznych organizacji, rozpada się pod wpływem zwalczających się wzajemnie kandydatów na tron Wielkiej Rosji.

Postępowanie Markowa, który przywykł po dyktatorsku rządzić wśród rosyjskich

4)

ST. REMBEK.

Żołnierze Wielkiego Księcia.

(Dokończenie).

Majchrzyk powitał zmianę z radością i jasnym porozumiewawczym wzrokiem patrzył na kaprala, jakby przypominając mu tajemnicę wspólnej modlitwy, ale Borycki pilnie unikał jego wzroku.

Gdy wyszli na podwórze, słychać już było wyraźnie gwar nadciągającego tłumu. Majchrzyk odezwał się z widoczną radością:

— Pewnie idą do więzienia!

Nikt mu nie odpowiadał. Nawet kapral nie skarcił go za brak subordynacji.

Doprowadziwszy oddział do głównej bramy, Borycki dołączył go do reszty warty. Majchrzyk, spostrzegłszy zbiórkę, zdziwionym wzrokiem patrzył na kaprala, ale ten nie spojrzawszy na niego, przyłączył się do rzędu szarż stojących przed oddziałem.

— Nabij broń! — zakomenderował wtedy kapitan ściszonym głosem.

Warta zachrzęściała stemplami i zapanowało znowu ciężkie złowrogie milczenie, tylko na ulicy słychać było głosy ulicznej zgrai.

Nagle odezwał się nieśmiały głos Majchrzyka:

— Na kogo my się tak rychtujemy?

Nikt mu nie odpowiedział.

Na ulicy rozległ się gwałtowny tupot setek nóg po bruku: tłum przyszedł pod bramę.

— Niech żyje Polska! — zagrzmiało.

— Dyrekcja brama! Marsz! — skomenderował półgłosem kapitan.

Oddział ruszył.

— Gdzie my idziemy? — rozpaczliwym szeptem pytał Majchrzyk towarzyszy, którzy wszyscy mieli twarze ponure, zamarłe i tępy wzrok bez żadnej iskierki.

— Bracia Polacy, otwórzcie! — krzyczano za bramą.

— Tuj! — szepnął kapitan.

— Otwórzmy im! Czemu my im nie otwieramy? — zapytywał Majchrzyk, rozglądając się wokół przerażonym wzrokiem.

Wszyscy milczeli.

— Otworzyć! otworzyć! — huczał tłum coraz gwałtowniej.

Majchrzyk opuścił karabin i chwycił Boryckiego za rękaw.

— Przecież my nie będziemy chyba do swoich strzelać? Idźmy na Moskali! — mówił do niego dygocącym szeptem, ale kapral wyrwał mu rękaw z palców i stał nadal nieruchomy z gotowym do strzału karabinem.

Wtedy Majchrzyk obejrzał się raz jeszcze po zaciemnionych daszkami czap twarzach towarzyszy wzrokiem śmiertelnie zdumionym i umilkł. Już się więcej nie odezwał.

— Wywalić bramę! Rąbać! — rozległy się głosy w tłumie i wraz rozległ się łomot uderzeń, który groźnie rozbrzmiewał pod kamiennem sklepieniem.

W bramie nikt się nie ruszył nawet.

Grzmot uderzeń wzmagał się szalenie, aż nagle słup czerwonego światła lunął przez otwór.

— Cel! Pal! — rzekł kapitan i strzelił z obu pistoletów.

Huknęła salwa — otwór opustoszał. Pasmo dymu zawisło w promieniu idącym od niego, jak mgła zróżowiona zorzą. Wnet jednak wyłom zjeżył się rurami karabinów. Blask strzałów rozjaśnił mroki. Warta skotłowała się i prysnęła na strony. Kapitan Niewodowski potoczył się pod ścianę i stanął oparty o nią, oddychając ciężko — kula zgruchotała mu ramię. Borycki dostrzegł Majchrzyka leżącego na bruku. Serce mu się ścisnęło; skoczył i uniósł go, przyciskając do siebie.

Tymczasem oskardy, topory i młoty huczały coraz silniej. Karabiny z ulicy sekundowały im gwałtownie. Brama zapełniła się krótkimi gwizdami kul, ich stukiem o ściany i szelestem sypiącego się tynku. Żołnierze warty, błyskając w świetle łuny czerwono oczami, nabijali śpiesznie i palili w otwór, jakgdyby chcieli jaknajśpieszniej wystrzelać swoją amunicję. Ich strzały błyskawicowo rozświetlały bramę.

Borycki złożył Majchrzyka pod ścianą, opierając mu głowę o mur i wstrząsał nim bezradnie, pytając:

— Co, Majchrzyk, co?

Ale Majchrzyk mamrotał tylko niewyraźnie, jakby przez sen głęboki. Z rany w piersiach powoli spływała mu krew, plamiąc szary płaszcz i niepokalanej białości spodnie. Kapral spojrzał na swoje piersi i spostrzegł czerwoną plamę na lederwerkach. „Czy się aby wypierze?" — przeraził się.

Hałas przy bramie niesłychanie się wzmagał. Wobec tego Borycki zostawił rannego i skoczył z karabinem.

Było już zapóźno, bo oto brama rozwarła się gwałtownie i tłum wraz z potopem blasku runął naprzód. Żołnierze cofnęli się. Strzały ucichy. Nastąpiła chwila ciszy.

Boryckiego ogarnęła nagle potworna świadomość położenia: ten tłum na tle łuny, jak czarny mur zazębiony dziesiątkami głów, i ostatnia śmiertelna walka z rodakami!...

Nagle w więzieniu rozległ się krzyk jakiegoś człowieka:

— Bracia Polacy, wolni jesteście! Niech żyje Polska!

— Niech żyje Polska! — ryknął tłum.

— Niech żyje Polska! — wrzasnęli żołnierze i rzucili się do ludu, ściskając się z nim, krzycząc, rozprawiając...

— Niech żyje Polska! — zawołał słabym głosem ranny kapitan Niewodowski.

Tylko Borycki nic nie mógł wymówić ze szczęścia. Łzy zaszkliły mu oczy; blask łuny rozbity na lufach karabinów, ostrzach szabel, żelazach toporów i oskardów tysiącem złotych nitek zahaftował mu rzęsy.

Jakiś rzeźnik podskoczył do niego: jedną ręką trzymał się za zranione biodro; wielkie krople krwi ściekały mu przez palce na bruk, błyskając jak roztopione złoto; chwycił kaprala za rękę i krzyczał do niego wśród ogólnej wrzawy:

— Aleście się też, ścierwa, bronili!... kobietęście jedną zabili!...

Rzeczywiście Borycki dostrzegł, że wniesiono jakąś dziewczynę. Głowę miała odrzuconą w tył, włosy rozrzucone, rozchylone białe delikatne wargi. Żołnierze obstąpili ją z litością; jeden z nich naciągnął sukienkę na jej białe, obnażone wskutek opadnięcia pończoch, odbijające blaski łuny, kolana.

Tłum powiększał się coraz bardziej i tłoczył w bramie: byli tam rzemieślnicy w zasmolonych ubraniach z narzędziami, akademicy o niebieskich kołnierzach, cywile w popielatych surdutach i kosmatych cylindrach, przekupki z za Żelaznej Bramy, które o wszystkiem pierwsze muszą się dowiedzieć, dziewczyny uliczne i wszelka hołota. Wszyscy się darli, rozpowiadając, wznosząc okrzyki, płacząc.

Uwolnieni więźniowie wpadli rozradowani ze łzami szczęścia w oczach. Tłum otoczył ich, ściskając, wsuwając im w ręce broń...

— Niech żyją akademicy! Niech żyją czwartacy! — krzyczano.

— Do innych więzień! Do Marcinek! — nawoływano.

Borycki też już oprzytomniał — krzyczał, radował się wraz z innymi.

Nagle jedna myśl go unieruchomiła.

— A Majchrzyk?

Majchrzyk siedział pod ścianą, tak jak go kapral zostawił. Twarz miał siną, gdyż ciasny kołnierz nie pozwolił krwi z niej uciec, pod brodą widać było fałdę skóry od zbyt przyciśniętej żółtej podpinki od czapy, czarne nabrzmiałe wargi miał wysunięte naprzód jakby przy rozmowie, ale oczy nieruchome, szklane, obojętne już na wszystko... Nie żył.

— Szkoda, że nie doczekał! — szepnął do siebie wzruszony Borycki, i chwycił go dziki żal, że mu chociaż przed śmiercią nie rozluźnił kołnierza i podpinki, aby lżej mu było umierać.

monarchistów, dokuczyło do niemożliwości większości członków monarchistycznych zrzeszeń. Niesłychanie bezsensowne szastanie przez niego pieniędzmi, olbrzymie straty i zupełny brak realnych rezultatów były przyczynami odwrócenia się od Markowa w obecnej chwili *niemieckich* i *węgierskich przyjaciół*, którzy przestali tak, jak dawniej, sypać mu pieniędzmi. Zmiana orjentacji Markowa zaszła wyłącznie pod wpływem odmowy całego szeregu węgierskich i niemieckich magnatów, dalszego udzielania mu subsydjów. Przyjąwszy w Paryżu francuski punkt widzenia, a raczej przyjąwszy pieniądze od francuskich rojalistów, Markow narazie zupełnie oddzielił się od swych niemieckich przyjaciół, a wchodząc w orbitę polityki rojalistów francuskich, wrogo wobec Niemców usposobionych, Markowcy mieli autorytet w *wyższej monarchistycznej radzie*, która dotąd, będąc pod protektoratem Marji Teodorówny, wysuwała kandydaturę Mikołaja Mikołajewicza na dyktatora Rosji, nim los rozstrzygnie, kto zasiądzie na moskiewskim tronie. To była orjentacja absolutystyczna; grupa zaś Dymitra Pawłowicza, t. zw. konstytucyjna, była jednak materjalnie bez znaczenia, bo uzależniona od centralnej *monarchistycznej rady*, protegującej Cyryla. Obecnie rada monarchist. pracuje nad rozbiciem Markowców. Wszystkie te trzy grupy prowadzą między sobą niebywałą kampanję intryg, wzajemnych kopań pod sobą dołów, denuncjacji i zwykłej potwarzy.

Narazie więc te starcia w miłej familijce Romanowów nas potrosze uspakajają, ale nie o tyle, byśmy nie mieli powodu się obawiać, że Romanowowie mogą pogodzić się w swoich hjeńskich celach i wysunąć wspólnego na tron kandydata.

Mamy do czynienia z całą wszechświatową monarchistyczną kanalją. Tem lepiej, jeśli niebezpieczeństwo to w istocie okaże się nierealnem, lecz z naszej strony przezorniej będzie, gdy dobrze uszy nadstawimy na niepokojące szmery, które do nas dochodzą, i oczy otworzymy, na to, co moskiewscy monarchiści bezpośrednio u nas knują.

Hieronimko.

N. P. R. na rozdrożu.

Bardzo niebudujący widok stwarza obecnie dla swych zwolenników N. P. R., widok świadczący najwymowniej o „stałości" programu tego stronnictwa i „mocy" zasad jego przywódców... Co innego uchwala zjazd partji, czego innego domagają się robotnicy z N. P. R., — którzy **występują bezwzględnie przeciw sojuszowi z Chjeną** — na innem stanowisku stoją organy stronnictwa a klub sejmowy robi, co mu się podoba...

Co za kołowacizna!

W art. „Zasada czy posada" zwróciliśmy już uwagę na to, że grupa p. Wachowiaka głosując za votum zaufania dla nowego Rządu, stanęła na stanowisku **sprzecznem zupełnie** z całym nastrojem w szeregach N. P. R. panującym... Nazajutrz po tym artykule przyszło w sejmowym klubie enpeerowskim do burzy... Jak pisma doniosły wszczął tę burzę p. Wachowiak występując z ofensywą przeciw tym posłom, którzy nie poszli za jego wzorem i za „zaufaniem" dla nowego Rządu nie głosowali.

Zaczęto więc wysnuwać z tego wnioski że p. Wachowiak ze swą grupą czuje się „mocno", gdyż podobno enpeerowcy wielkopolscy i pomorscy są jakoby za sojuszem z reakcją a tylko Kongresówka „warcholi"....

Pokazuje się wszakże, że nie tylko na terenie Kongresówki ale i w Poznańskiem i na Pomorzu budzi się wśród zwolenników N. P. R. **bunt przeciw polityce klubu sejmowego....**

Odbyte przed paru dniami w Poznaniu zebranie członków i sympatyków N. P. R. — o czem wczoraj donosiliśmy, wypowiedziało się nietylko **stanowczo przeciw** jakiemukolwiek sojuszowi z obozem chjeńsko - piastowym, ale nawet dość ostre zajęło stanowisko wobec tych posłów enpeerowskich, **którzy już rozpoczęli** flirt z Rządem p. Witosa...

Na Pomorzu, na tem właśnie potulnem Pomorzu, na które p. Wachowiak widocznie liczył — **dzieje się to samo.**

Świadczy o tem najlepiej stanowisko wydawanego w Toruniu organu N. P. R. „Głos Robotnika", który w numerze z dn. 9 czerwca b. r. zamieszcza p. t. **„Pierwsze skutki rządów chłopsko - obszarniczych"**, artykuł, wypowiadający się **przeciw nowej większości,** a specjalnie **przeciw Chjenie** w sposób b. stanowczy.

W artykule tym znajdujemy następujące znamienne zwroty, jak gdyby wprost pod **adresem właśnie p. Wachowiaka** i jego grupy skierowane:

„...a robociarzom, tym **dadzą piękne cacko pod postacią teki,** to o swych bólach **zapomną, z goryczą powiedzieć musimy, że tak jest....**

...dobrze, że jest rząd prawicowy, aby **się lud przekonał, czem to pachnie,** czego **możemy** się spodziewać, co możemy mieć, to **będzie lekcja, którą ruch robotniczy odbierze,** którą robotnik odczuje **i z której wyciągnie wnioski, gdzie iść powinien przy wyborach i jak traktować demagogów przynoszących stos frazesów i obiecanki"...**

Słowa to — chyba dość wyraźne!

Więc tym politykom sejmowym z N. P. R., którym tak spieszno do sojuszu z reakcją, pali się już ziemia pod nogami...

W tem rozpaczliwem położeniu puszczają się tedy na ryzykowne środki, wskazujące na to, że dzięki polityce p. Wachowiaka, N. P. R. **zaczyna dążyć wprost ku rozkładowi!...**

Oto rozpoczyna się „oczyszczanie" N. P. R. z elementów w partji tej „niepożądanych"... A najkapitalniejsze to, że wtrąca w to wszystko swoje trzy grosze „Chjena" w roli „łaskawej opiekunki" N. P. R. i w organach swych denuncjuje opozycję przeciw taktyce p. Wachowiaka jako — komunistów (!!).

Cała ta awantura skończyć się może na tem, że kierownictwo naczelne N. P. R. **„oczyści" ją gruntownie z robotników** — a zostanie samo mając za całą pociechę karjerę p. Wachowiaka i łaskawą protekcję Chjeny...

Bo, **jak się we wtorek,** i na plenum Sejmu, **w czasie debat** nad prowizorjum budżetowem i w komisji skarbowo - budżetowej pokazało, idą posłowie enpeerowcy **z większością chjeńsko - piastową już „na całego"....**

Frazesem o „koniecznościach państwowych", którym p. Chądzyński przedwczoraj postępowanie swego klubu usiłował tak nieudolnie usprawiedliwić, nie dają sobie robotnicy enepeerowscy zamydlić oczu.

Wiedzą oni bowiem zbyt dobrze, że **żadna absolutnie państwowa konieczność** nie upoważnie do popierania rządów reakcji, która dla swych celów partyjnych tylokrotnie już interesy państwa na szwank narażała, że żadna „konieczność" nie potrafi usprawiedliwić łączności z obozem wrogim klasie pracującej i demokracji...

Kcz.

Zblizka i zdaleka.

FASZYZM W ŚWIETLE HISTORJI.

Mussolini — w tem podobny do Napoleona — dokonał zamachu stanu i posiadł całą pełnię władzy we Włoszech: wykonawczą, a także prawodawczą. Wydaje dekrety, które mają wartość obiegową ustaw (decreto - legge). Nazywa siebie z łacińska *dux* (duce), to znaczy „wodzem", tak, jak Korsykańczyk nazywał siebie Cezarem i kazał Papieżowi namaścić siebie Cesarzem. Napoleon był to człowiek genjalny w wyborze ludzi, miał twórców w dziedzinie ustawodawczej i organizacyjnej podostatkiem. I stąd zrodził się przesławny kodeks cywilny — i u nas od roku 1807 obowiązujący, urodziła się administracyjna organizacja Francji, pozostała po dzień dzisiejszy. I kodeks i administracja były zamknięciem okresu rewolucyjnego, który zjednoczył Francję, rozbitą przez feodalizm i interesy stanowe. Byłyby i bez udziału Cezara dokonane może nie tak szybko i nie tak stanowczo i nie tak bezwzględnie i nie tak bezdusznie nie centralistyczne. Ale reszta? Kiedy Cezar był przykuty do skały, zwanej wyspą Świętej Heleny — powiedział w chwili głębszej zadumy: co zdziałałem w życiu? wygrałem czterdzieści bitew i czterdzieści przegrałem; zostanie po mnie—kodeks (który przecież nie jego był dziełem).

Zostało, co gorsza, pomniejszenie, pognębienie Francji na długie lata, zostało obcięcie granic, czarnej rządy reakcji, tak wielkiej, tak bezgranicznie głupiej, że trzeba było ją przekreślić przy pomocy rewolucji lipcowej 1830 roku. Nie będziemy prorokowali Mussoliniemu, niegdyś rewolucyjnemu socjaliście, uważanemu za anarchistę we Włoszech i w... Szwajcarji, pędzonemu z kraju do kraju, aż wreszcie amnestja — dzieło socjalistów — przywraca mu możność pracy we Włoszech—ile lat, czy krótko, czy długo będzie rządził Włochami, będzie panował Włochom. Na kongresie międzynarodowym w Hamburgu delegat włoski Modigliani wskazywał, że jest to sprawa robotników włoskich. Jest to proste, oczywiście, słowo, gdyż słuchacze mogli zapytać: czemuż tedy robotnicy włoscy dopuścili do zamachu stanu, jeżeli od nich ma tylko zależeć, czy Włochy będą krajem Wolności, czy też Mussoliniego?

My przeżywamy u siebie paroksyzm mussolinizmu. Tłomaczy się broszury agitacyjne faszystów włoskich, jednostronne i entuzjastyczne. Ale są i inne, które mussolinizm poddają objektywnej, często surowej krytyce. Faszyzm i w parlamencie włoskim coraz surowszej podlega krytyce.

Mowa faszysty Misuri'ego, bardzo surowa dla „faszyzmu przy pracy", dla jego błędów i nadziei, spotkała się z olbrzymiem uznaniem w Izbie i znalazło się sześciu deputowanych *faszystów*, którzy podzielili ten entuzjazm przeciwników politycznych! Byłoby może lepiej, gdyby zamiast apologji i apoteozy rozentuzjazmowanych apostołów na Polskę podjął ktoś objektywny opis zarządzeń faszystowskich i ich analizę ścisłą i umiejętną. Zawszeć słuszność po stronie głębokiej, a tak mało mającej zastosowania prawdy Spinozy: „nie trzeba płakać, nie trzeba śmiać się, trzeba przedewszystkiem — rozumieć!" Zachwycają się u nas faszyzmem jedni, piszą o nim z oburzeniem inni, ale o opis i o analizę jakże trudno!

Mussolini sam twierdzi, że faszyzm nie jest na wywóz, że jest ruchem głęboko włoskim. I w tem się zapewne nie myli. Kto wmyślił się w historję Włoch, ten nie może nie przypomnieć sobie osoby i czasów Cezara Borgia, a także Colleoni'ego. Ci mocni ludzie, mało żyjący filozofją—lubili także wspomnienia Romy i Cezarów, mieli także swoich pretorjanów i umiejętnie wyzyskiwali wojnę wewnętrzną pomiędzy *popolo grasso* i *popolo basso* swoich czasów, umiejętnie też wyzyskiwali zmęczenie, wyczerpanie, rezygnację mas, wywołaną długie lata trwającemi morderczemi wojnami.

Wojny wewnętrzne nie wzmagają produkcji pozytywnej. Mąż stanu mobilizuje siły. Kondotjer je rozprasza. Pracować można tylko w atmosferze bezpieczeństwa. Francja Robespierre'a i Rosja Lenina zapomniały o pracy. Francja Napoleona nie mniejszy głód cierpiała, niż Francja Marata. Dobrze jest myśleć historycznie, a bez takiego myślenia i bez zrozumienia historji niema męża stanu. Zdobyć władzę — może to i nie mała sztuka, ale utrzymać ją, o ileż większa! Atmosfery strachu, depresji nie wytrzyma zbiorowość długo. Siedzieć długo na bagnecie nie potrafi nawet cudotwórca cyrkowy. I dlatego we Włoszech Misuri faszysta, obity za to przemówienie przez drabów z pod znaku trupiej główki, osadzonej w zielonym trójkącie, występował przeciwko faszystowskim metodom rządzenia. Faszyzm na oczach naszych różniczkuje się — bodaj zachodzi w nim przesilenie.

Henryk Bezmaski.

Tak bywa...

— Przyjacielu kochany, żona moja chora,
a posadę straciłem, nie mam na doktora...
Położenie fatalne... Czyżbyś za poręką
nie zechciał mi dopomódz pożyczką maleńką?
— Żałuję, ale... widzisz... obowiązki mnogie...
Nie mogę, nie mogę.

Przyjacielu kochany, napisałem dzieło,
którem by moje imię zasłynęło,
lecz nie mam za co wydać. Czybyś za poręką
nie zechciał mi dopomódz pożyczką maleńką?
— Żałuję, ale... widzisz... obowiązki mnogie...
Nie mogę, nie mogę.

— Wyobraź sobie, Stasiu, okoliczność jaka:
wczoraj przerżnąłem wszystką forsę w baka.
A jak na złość mam randkę z prześliczną panienką.
Poratuj-że mnie, drogi, pożyczką maleńką.
— Ile chcesz
— Jakiś miljon, albo dwa miljony...
— Służę.
— Ślicznie dziękuję.
— Sługa uniżony.

Benedykt Hertz.

Pożegnanie marszałka Piłsudskiego

Wczoraj o godz. 5-ej zebrali się dla pożegnania marszałka Piłsudskiego oficerowie Sztabu Generalnego, mianowicie szefowie oddziałów i wydziałów Sztabu, reprezentujący ogół oficerów, następnie komendant wyższej szkoły wojskowej gen. Serda-Teodorski, szef Wojsk. Inst. Naukowego płk. Tokarz, szef Wojsk. Inst. Geogr. płk. Jaźwiński i inni.

Imieniem oficerów przemówi I zastępca szefa sztabu gen. Rybak, który imieniem podkomendnych podziękował za to, że w ciągu swego urzędowania zbliżył się do oficerów i że kierownictwo bezpośrednie pracami Sztabu Gen. przez marszałka Piłsudskiego będzie zaszczytną kartą w dziejach Sztabu.

Marszałek Piłsudski na to odpowiedział:

Panowie! odchodzę ze służby, którą pełniłem razem z Wami z powodów niezależnych od pracy w Sztabie Generalnym. Dziękuje Panom za pracę i zapewniam Was, że zawsze wspominać będę ją z wielka przyjemnością i z pewnem wzruszeniem, gdyż znalazłem w Was lojalnych i często oddanych współpracowników z tem uczuciem koleżeńskiem o którem p. generał w przemówieniu wspomniał.

Odchodząc, daję panom ostatnie swoje zlecenie: *Jest niem honor służby*, to najsilniejsze i często najcięższe dla żołnierza uczucie. Honor służby staje nieraz w sprzeczności z honorem osobistym ale proszę Was Panowie, honor służby jest jak sztandar żołnierski, z którym rozstaje się wraz z życiem. To uczucie było zawsze moim przewodnikiem w pracy w wojsku, którego budowie poświęciłem wiele lat swego życia. Bez honoru służby wojsko zawsze jest bez duszy.

Dowidzenia Panowie. Życzę Wam powodzenia w dalszej pracy.

Połączona mądrość naszego Min. Spraw zagranicznych i Wewnętrznych zdobyła się na pomysł ukarania Gdańska zakazem odwiedzania tego miasta. Oczywiście, paskarze będą mogli swobodnie podróżować.

Gdańsk z zakazu tego kpi; bo z tego, że właściciele pensjonatów, rybacy itp. poniosą pewne straty, niewiele sobie robi. Natomiast politycznie hakatyzm gdański tylko wygra z powodu ustania napływu Polaków.

Zamiast stosować środki, któreby istotnie godziły w hakatystów gdańskich i zmusiły ich do opamiętania — Rząd p. Witosa szykanuje obywateli polskich (prócz, oczywiście, paskarzy).

Kronika parlamentarna.

SAMOWOLA PRZEWODNICZĄCEGO KOMISJI WOJSKOWEJ.

Wczoraj komisja wojskowa przyjęła art. do 33 z ustawy o powszechnej służbie wojskowej.

Następnie pos. Wędziagolski zainterpelował przewodniczącego endeka, Mączyńskiego, w jakim charakterze zwrócił się listownie do p. ministra wojny w sprawie znieważenia przez oficera posła Strońskiego na ulicy, ponieważ w prasie i w kuluarach sejmowych obiegają pogłoski, iż poseł Mączyński zainterpelował p. ministra jako prezes komisji wojskowej, nie będąc do tego przez komisję upoważniony.

Poseł Mączyński wykrętnie tłomaczył się, że zainterpelował p. ministra nie jako prezes komisji, a jako członek swojego klubu. Wobec tego oświadczenia poseł Miedziński postawił wniosek, żądający, aby p. Mączyński dał sprostowanie w prasie, by opinja publiczna nie była w błędzie co do postępowania p. Mączyńskiego.

Wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja. P. Załuska postawił wniosek, aby nad interpelacją posła Wędziagolskiego przejść do porządku dziennego. W rezultacie wniosek pos. Miedzińskiego upadł. Pos. Michalak (NPR.) nie chcąc narazić się Chjenie — wyszedł przed głosowaniem.

P. Mączyński oświadczył, że jego klub występuje w tej sprawie z nagłym wnioskiem na plenum Sejmu.

Jak się dowiadujemy, odpowiedź gen. Osińskiego na list p. Mączyńskiego utrzymana była w b. ostrym tonie. P. Mączyński podobno domagał się od gen. Osińskiego, aby ten oficjalnie z trybuny sejmowej przeprosił Sejm w imieniu wojska za znieważenie p. Strońskiego przez jednego z oficerów. Gen. Osiński miał odpowiedzieć, że nic w tej sprawie zrobić nie może i nie powinien, i że odmawia wszelkich wyjaśnień.

ENDECY SABOTUJĄ USTAWĘ O UPOSAŻENIU URZĘDNIKÓW.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej podkomisji urzędniczej przewodniczył *tow. pos. Smulikowski*, który podał do wiadomości, że w myśl opinji Komisji prawniczej, ustawę o uposażeniu sędziów i prokuratorów należy traktować odrębnie od ustawy o uposażeniu innych pracowników państwowych.

Wobec tego komisja zreasumowała swą poprzednią uchwałę.

Następnie przewodniczący zawiadomił, że z powodu zmiany stosunków politycznych złoży przewodnictwo podkomisji i że sprawę wyboru przewodniczącego postawi na porządku dziennym następnego posiedzenia.

Gdy miano przystąpić do dyskusji nad projektem ustawy o uposażeniu pracowników państwowych, okazało się, że stronnictwa większości jeszcze dotychczas nie uzgodniły swego stanowiska, co do tabeli uposażeń urzędników ze stanowiskiem Rządu.

Referent pos. Manaczyński (Z. L. N.) wniósł znów o odłożenie dyskusji nad zasadniczemi artykułami projektu ustawy.

To stanowisko stronnictw rządowych winno być ostro napiętnowane. Stronnictwa rządowe przedtem przyrzekły poparcie urzędnikom, a obecnie, widząc nieprzychylne dla projektu stanowisko Rządu, nie mogą zdecydować się na powzięcie tej czy innej decyzji. Ciągłe odwlekanie załatwienia ustawy musi wywołać jeszcze większe i uzasadnione rozgoryczenie wśród pracowników państwowych, którzy znajdują się ciągle w opłakanych stosunkach materjalnych.

Pos. Screber, wobec tego stanowiska stronnictw większości, postawił wniosek o odroczenie posiedzenia podkomisji na 3 dni z tem, że jeżeli przez ten czas stronnictwa większości nie powezmą decyzji, podkomisja ma, bez względu na to, kontynuować swe obraddy. Wniosek ten odrzucono.

Ostatecznie odroczono posiedzenie, nie naznaczając następnego zebrania, które wyznaczy przewodniczący dopiero wtedy, gdy go zawiadomią przedstawiciele stronnictw rządowych o uzgodnieniu swego stanowiska z Rządem.

Dzięki endecko - piastowej „większości" ta nagła sprawa odwleka się ad calendas graecas.

ARESZTOWANIE POSŁA.

Komisja regulaminowa obradowała wczoraj nad wnioskiem sądu okręgowego w

Białymstoku o wydanie posła Baranowa, skazanego na 6 lat ciężkiego więzienia.

Referent tow. Liberman przedstawił wniosek sądu oraz list p. min. sprawiedliwości, w którym ten ostatni powiadamia Sejm, iż sąd apelacyjny w Warszawie *zarządził już aresztowanie* p. Baranowa, uznając stanowisko sądu białostockiego, domagającego się zezwolenia Sejmu za mylne. Referent stanął na gruncie decyzji sądu białostockiego, stwierdzając, że aresztowanie p. Baranowa jest naruszeniem art. 21 Konstytucji, zgłaszając również wniosek, aby Sejm nie zezwolił na aresztowanie.

P. min. sprawiedl. Nowodworski wykazywał słuszność decyzji sądu apelacyjnego i stwierdził, że decyzja ta jako ostatnia instancji wyższej uchyla decyzję sądu białostockiego, która wobec tego staje się bezprzedmiotowa i Sejm nie powinien się nią zajmować. W rozprawie zabierało głos wielu posłów, z których p. Seyda (ZLN.), postawił wniosek w myśl przemówienia p. ministra sprawiedliwości.

Wszyscy mówcy wyrazili pogląd, iż należy uchwalić osobną ustawę o nietykalności poselskiej, celem zapobieżenia na przyszłość sprzecznym interpretacjom art. 21 Konstytucji.

W głosowaniu uchwalono wniosek p. Z. Seydy 8 głosami stronnictw większości i NPR., przeciw 7 głosom lewicy i mniejszości narodowych.

Podkreślić musimy, że w Komisji regulaminowej już drugi raz przedstawiciel N. P. R. głosował razem z chjeno-piastem za wszystkiemi kagańcowemi wnioskami.

USTAWA O ZGROMADZENIACH.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji Konstytucyjnej ks. Lutosławski referował projekt ustawy o zgromadzeniach. Zamiast projektu rządowego, przedłożonego 7 kwietnia b. r. przez Rząd Sikorskiego, referent zaproponował, ażeby wziąć za podstawę dyskusji szczegółowej jego własny projekt, zbudowany na odmiennych zasadach.

Projekt referenta odznacza się tem, że „gospodarz" zgromadzenia otrzymuje wielkie uprawnienia i ma prawo każdego obecnego wykluczyć i wezwać do opuszczenia miejsca, jeżeli np. zachowaniem się swojem narusza spokój lub porządek publiczny lub przeszkadza prawidłowemu obradowaniu (art. 4). Władze bezpieczeństwa winny dopomódz gospodarzowi (art. 9). Poza tem projekt referenta nie zgadza się z projektem rządowym, który wymaga dla zgromadzeń publicznych pod gołem niebem „uprzedniego zezwolenia na piśmie" miejscowej władzy administracyjnej; w przeciwieństwie do tego systemu koncesyjnego, referent proponuje system zgłoszeniowy, a więc nie wymagający uprzedniego zezwolenia, czyli koncesji; wymagane jest tylko (art. 13) pisemne zawiadomienie władzy na 48 godzin przed terminem odbycia zgromadzenia. Natomiast (art. 19) zgromadzenia sprawozdawcze poselskie i senatorskie podlegają wszystkim przepisom ustawy, są jednak wolne od obowiązku uprzedniego zawiadomienia władzy, dopóki na nich wyłącznie posłowie i senatorowie przemawiają.

Po referacie zabrał głos, jako reprezentant ministerjalny p. Orzęcki, nie zgadzając się w niektórych punktach z referentem. W odpowiedzi p. Orzęckiemu ks. Lutosławski bronił swego w „angielskim" duchu ułożonego projektu; występując przeciwko zbytniej „ciekawości" władz administracyjnych, ks. Lutosławski, między innymi, zaznaczył, że jego telefon jest w sposób podstępny połączony z defensywa? Aby mogła podsłuchiwać jego rozmowy. Gdy któryś z mówców w dyskusji stwierdził, że w myśl projektu referenta, zgromadzenia poselskie mogą być rozwiązywane, na to odrzekł referent, iż proces białostocki aż nadto dowiódł, jak niepożądany charakter mogą przybrać poselskie wiece.

W dyskusji zabierali głos pp. Bagiński, dr. Reich, Grünbaum, Hertz, Piotrowski, (Chadek) Kubik. Dalszy ciąg dyskusji ogólnej odłożono na środę, aby dać możność Rządowi zajęcia stanowiska wobec projektu; wówczas komisja w głosowaniu rozstrzygnie, który z 2-ch projektów weźmie za podstawę dyskusji szczegółowej.

Należy przy tej sposobności napiętnować obrzydliwy wybryk pana Grünbauma. Mówiąc o możliwych starciach na wiecach i przytaczając przykłady, p. Grünbaum powiada:

— Przypuśćmy, że na endeckim wiecu występuje p. Czapiński i **zarzuca endekom, iż są zamało antysemitami...**

Piętnujemy ten głupi wybryk sjonistycznego demagoga — akurat wobec towarzysza, prowadzącego w Sejmie kampanję przeciwko projektowi „numerus clausus".

Metody endeków polskich i żydowskich są jednakie.

AMNESTJA.

Wczoraj komisja prawnicza pod przewodnictwem tow. dr. Marka rozpatrywała w trzeciem czytaniu projekt ustawy amnestyjnej. Referował tow. Liberman. Głównym przedmiotem obrad była sprawa amnestji politycznej. Tow. Liberman wniósł o skreślenie postanowienia, że amnestji nie podlegają przestępstwa, zdążające do obalenia ustroju politycznego i społecznego i że komuniści są również wyłączeni z amnestji.

Przedstawiciel Rządu p. Śliwiński w porozumieniu z min. sprawiedliwości przedstawił nowe brzmienie art. 3, uwzględniające częściowo stanowisko tow. Libermana. Rząd mianowicie uważa, iż tylko przestępstwa, zdążające do wprowadzenia ustroju komunistycznego powinny być wyłączone z amnestji, natomiast przestępstwa zdążające do obalenia ustroju państwowego lub społecznego mają podlegać amnestji. Ku ogólnemu zdumieniu stronnictwa rządowe zwalczały jednak stanowisko chadeckiego ministra, a zastraszony tym p. Śliwiński rozpoczął rejteradę.

Na popołudniowem posiedzeniu komisji stronnictwa rządowe zapewne po naradzeniu się zaakceptowały stanowisko rządu.

Długie rozprawy wywołała również sprawa, czy przewinienia służbowe i dyscyplinarne pracowników państwowych mają podlegać amnestji. Tow. Liberman wniósł, aby zastosować amnestję również do tych wykroczeń. Stronnictwa rządowe zwalczały ten wniosek, po dyskusji wreszcie zgodziły się na objęcie amnestją tylko kar porządkowych, a z kar dyscyplinarnych jedynie naganę.

WSPÓLNE POSIEDZENIE KOMISJI ROLNEJ I ADMINISTRACYJNEJ.

Na wczorajszem posiedzeniu połączonych komisji rolnej i administracyjnej z racji obrad nad projektem ustawy o kompetencjach nowego ministerjum Reformy Rolnej, toczy się walka pomiędzy większością sejmową a lewicą z tego powodu, że większość rządowa, idąc na rękę obszarnikom, popiera stanowisko Rządu, aby od uchwał głównych komisji ziemskich, stanowiących o wywłaszczeniu, poszkodowani mogli się odwoływać do Trybunału Administracyjnego.

Natomiast lewica, t. j. „Wyzwolenie", PPS., Klub Ludowy itd. stawia kwestję radykalnie i żąda, aby ostatnią instancją były właśnie główne komisje ziemskie.

Z POWODU ZAJŚCIA PRZED SEJMEM.

Kluby poselskie Chrz.-Nar., Zw. Lud.-Nar., Chrz.-Dem. zgłosiły następujący wniosek nagły:

W dniu 9 czerwca b. r. około godz. 2-ej po poł. na posła Stanisława Strońskiego, wychodzącego z Sejmu w towarzystwie posła Jaroszyńskiego napadł nieznany mu oficer w asystencji drugiego mężczyzny w mundurze oficera i uderzył go.

Wobec powyższego napadu podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Sejm wzywa Rząd do przeprowadzenia szybkiego i energicznego śledztwa, ukarania winnych i zapobieżenia na przyszłość ekscesom, które mogłyby obniżyć powagę i szacunek, jakie społeczeństwo winno mieć dla armji.

SPRAWY FINANSOWE.

W piątek min. skarbu Grabski ma wygłosić na pełnej Izbie przemówienie, w którem przedstawi sytuację finansową Państwa.

Prawdopodobnie p. Grabski poruszy również sprawę poczynienia zmian w swym projekcie sanacyjnym, gdyż, jak się dowiadujemy, ustawa o sanacji skarbu nie będzie już rozpatrywana w Sejmie przed ferjami letniemi.

Porządek dzienny dzisiejszego 46 posiedzenia *Sejmu* o godz. 4 pp. przewiduje:

Pierwsze czytanie ustawy o wypuszczeniu serji I 3.66% złotych biletów skarbowych.

Pierwsze czytanie ustawy w przedmiocie rozciągnięcia mocy obowiązującej ustawy z dn. 24-go marca 1920 r. o nabywaniu nieruchomości przez obcokrajowców na województwo Śląskie.

Pierwsze czytanie ustawy, zmieniającej niektóre przepisy ustawy z dnia 2 marca 1923 r. w przedmiocie udzielenia ministrowi Skarbu upoważnienia do regulowania w drodze rozporządzeń obrotu pieniężnego z krajami zagranicznemi oraz obrotu obcemi walutami.

Pierwsze czytanie ustawy w przedmiocie honorowego uposażenia dożywotniego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Pierwsze czytanie ustawy w przedmiocie ratyfikacji Układu polsko-niemieckiego, podpisanego w Dreznie dnia 1 maja 1923 r., w sprawie przedłużenia terminu z art. 219 Konwencji niemiecko-polskiej, zawartej w Genewie dnia 15 maja 1922 r.

Sprawozdanie Komisji Rolnej o projekcie ustawy o scalaniu gruntów.

Ustne sprawozdanie Komisji Administracyjnej o ustawie w przedmiocie dokonywania zmian granic miejskich na obszarze b. dzielnicy austrjackiej.

Ustne sprawozdanie Komisji Opieki Społecznej i Inwalidzkiej o wniosku p. Polakiewicza i tow. z Klubu PSL. w sprawie zmiany i rewizji wszystkich koncesji na rzecz inwalidów.

Sprawozdanie Komisji Ochrony Pracy o wniosku tow. Żuławskiego i tow. w sprawie umożliwienia działalności centralnych związków zawodowych na całym obszarze Państwa Polskiego. Ref. tow. Żuławski.

Sprawozdanie Komisji Budżetowej o wniosku p. Rudnickiego i tow. w sprawie powiększenia do 2 miljardów marek gwarancji Skarbu Państwa za ulgowe pożyczki dla drobnych przemysłowców.

Nagłość wniosku posłów Klubu Białoruskiego w sprawie pogwałcenia Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej przez bezprawny areszt i uwięzienie posła S. Baranowa.

Nagłość wniosku posłów z Klubów: Związku Lud.-Nar., Chrz.-Narod. i Chrz.-Dem. w sprawie napadu na posła Strońskiego.

Nagłość wniosku posłów Koła Żydowskiego w sprawie gospodarki walutowej p. Ministra Skarbu.

Porządek dzienny 23 posiedzenia *Senatu* w dniu 15 czerwca 1923 r. o godz. 10 rano obejmuje:

1. Sprawozdanie Komisji Skarbowo - Budżetowej o projekcie ustawy w przedmiocie niektórych zmian w przepisach o państwowym podatku dochodowym, obowiązującym w b. dzielnicy pruskiej.
2. Sprawozdanie Komisji Skarbowo - Budżetowej o projekcie ustawy o prowizorjach budżetowych. a) drugie dodatkowe za I kwartał 1923 r., b) za drugi kwartał 1923 r.
3. Sprawozdanie Komisji Skarbowo - Budżetowej i Prawniczej o projekcie ustawy w przedmiocie wyrównania podatków gruntowych, tudzież niektórych podatków budynkowych.

Kronika polityczna.

NIESŁYCHANE NADUŻYCIE WŁADZY.

O co stara się p. minister Seyda.

Dowiadujemy się, że min. spraw zagranicznych zwrócił się do Rządu St. Zjednoczonych z prośbą, aby pozwolono udającemu się do Ameryki posłowi Hallerowi nosić mundur wojskowy polski podczas pobytu w St. Zjednoczonych. Zdanie nasze o p. Seydzie jest ustalone, ale nie spodziewaliśmy się po nim aż takiej niebywałej nieprzyzwoitości, a to z powodu:

1) że generał Józef Haller z chwilą, kiedy został wybrany posłem, według obowiązujących ustaw, na czas trwania mandatu korzysta z urlopu i stracił prawo do munduru.

2) że żaden wojskowy nie ma prawa nosić munduru wojskowego poza granicami kraju, jeżeli nie jest wysłany w specjalnej misji rządowej.

3 że poseł Józef Haller udaje się do Ameryki jako agitator Chjeny, aby przeprowadzić agitację na rzecz stronnictw endeckich. Wojskowemu w mundurze nie wolno zajmować się publicznie robotą partyjną.

A może p. Witos wysyła p. Hallera jako oficjalnego reprezentanta swego Rządu dla zaznajomienia Polaków amerykańskich z utajonym programem chjeno-piastowego gabinetu?

Sprawa, o której piszemy, ma być poruszona w Sejmie w formie wniosku poselskiego.

NOWY MIN. SPRAW WOJSKOWYCH.

P. A. T. komunikuje: Prezydent Rzeczypospolitej dn. 13-go czerwca b. r. na wniosek Prezesa Rady Ministrów zwolnił gen. dywizji Aleksandra Osińskiego z poruczonego mu kierownictwa M. Spr. Wojsk. i równocześnie zamianował inspektora armji gen. broni Stanisława Szeptyckiego ministrem spraw wojskowych.

P. Szeptycki, jak się dowiadujemy, onegdaj przybył do Warszawy, odbył naradę z prez. Witosem i po wyrażeniu swej zgody na objęcie stanowiska ministra otrzymał nominację. W ten sposób Rząd Chjeno-Witosa będzie miał w swoim gronie jednego z najczynniejszych aktywistów byłego austrjackiego generał-gubernatora w Lublinie. Przypominamy, że zamachowcy rozwojowi w styczniu 1919 roku aresztowali również gen. Szeptyckiego. Później gen. Szeptycki był nieustannie napastowany przez prasę endecką, która traktowała go bardzo podejrzliwie, jako brata metropolity ukraińskiego.

W SZTABIE GENERALNYM.

Wczoraj rano nowomianowany Szef Sztabu Generalnego, gen. St. Haller, przybył do Sztabu i przejął urzędowanie z rąk marszałka Piłsudskiego.

Ze względu na wyjazd Prezydenta Rzplitej do Krakowa i Katowic mianowanie przewodniczącego ścisłej Rady Wojennej ulegnie zwłoce. Wobec tego marszałek Piłsudski jeszcze kilka dni pełnić będzie obowiązki przewodniczącego, co mu nie pozwoli na wyjazd z Warszawy.

Kandydatura na to stanowisko posła Józefa Hallera, o której doniosły dzienniki, nawet przez jego przyjaciół politycznych nie jest poważnie brana.

ODZNACZENIE P. DĄBSKIEGO.

Wczoraj posła Jana Dąbskiego odwiedził poseł finlandzki Erström i wręczył mu imieniem swego rządu wielką wstęgę orderu Białej Róży w uznaniu zasług, które p. Dąbski położył dla zbliżenia polsko-finlandzkiego.

ODJAZD CZŁONKÓW EGZEKUTYWY MIĘDZYNARODOWEJ FEDERACJI GÓRNIKÓW.

Wczoraj wieczorem udała się do Krakowa część członków Egzekutywy Międzynarodowej Federacji Górników, a mianowicie towarzysze angielscy, francuscy i belgijscy.

Z towarzyszy polskich pojechali z gośćmi tow. tow. posłowie Żuławski, Stańczyk i Adamek. Członkowie Egzekutywy mają zamiar zabawić w Krakowie jeden dzień oraz zwiedzić kopalnie soli w Wieliczce.

Pozostali towarzysze z Egzekutywy Międzynarodowej Federacji Górników opuścili Warszawę wczoraj po południu, udając się wprost do swych krajów ojczystych.

W MIN. SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Wobec ustąpienia dyr. dep. politycznego prof. Kętrzyńskiego, mianowano dyrektorem p. Koźmińskiego, nacz. wydz. północnego, bojowego endeka.

P. Skirmunt ma zostać delegatem Polski przy Radzie Ligi Narodów, zachowując stanowisko posła w Londynie.

POŻEGNANIE MINISTRA CHODŹKI.

W poniedziałek odbyło się uroczyste pożegnanie b. ministra d-ra Witolda Chodźki w sali sesjonalnej Ministerjum Zdrowia. W pożegnaniu wziął udział nowy minister dr. Jerzy Bujalski i wszyscy urzędnicy Ministerjum. Wygłoszono szereg przemówień, w których podkreślono wielkie zasługi d-ra Chodźki dla rozwoju Ministerjum i poprawienia stanu sanitarnego w Polsce. Ustępującemu ministrowi wręczono bukiet kwiatów i pięknie wykonany adres.

ZEBRANIE W BELWEDERZE.

W środę odbyło się w Belwederze zebranie, na które przybyli marszałek Sejmu Rataj, marszałek Senatu Trąmpczyński, min. spraw wewn. Kiernik, wiceminister Olpiński, przedstawiciele Sejmu i Senatu oraz świata naukowego. Podczas zebrania dr. Wilhelm Binter wygłosił referat o nastroju samorządowym państw współczesnych. Po referacie wywiązała się dyskusja.

TELEGRAMY.

Po przewrocie w Bułgarji.

POGŁOSKI O STRACENIU STAMBOLIJSKIEGO.

Wiedeń, 13 czerwca. (PAT). Według informacji „Grazer Tagespost", w południowej Bułgarji wybuchło powstanie chłopskie przeciwko nowemu rządowi. Rząd wysłał tam wojska dla stłumienia powstania. Według wiadomości z Sofji, minister spraw zagranicznych Kalfof oświadczył dziennikarzom, że Stambolijski został przez wojska rządowe otoczony. Według opowiadań podróżnych, którzy przybyli z Sofji, Stambolijski wraz z kilku innymi również pojmanymi ministrami miał zostać stracony. Potwierdzenia tej wiadomości z innych źródeł dotychczas brak.

STAMBOLIJSKI NA CZELE POWSTAŃCÓW.

Wiedeń, 13 czerwca. (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Białogrodu, że Stambolijski nie został uwięziony i że znajduje się w okolicach Sławowicy, gdzie na czele swoich oddziałów walczy z oddziałami rządowemi. W walkach tych miał polegdz b. minister Obow. Według informacji białogrodzkiej „Prawdy", nowy bułgarski minister wojny powołał do szeregów urlopowanych oficerów i żołnierzy.

STAMBOLIJSKI NA WOLNOŚCI.

Wiedeń, 13 czerwca. (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Białogrodu: Dzienniki stwierdzają, że Stambolijski pozostaje na wolności. Miejsce jego pobytu nie jest znane. Nowy rząd poczynił zarządzenia w sprawie pojmania Stambolijskiego.

OFIARY REWOLUCJI.

Wiedeń, 13 czerwca. (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Sofji: Według informacji podczas zamachu miało być zastrzelonych 3 najwybitniejszych zwolenników Stambolijskiego, a mianowicie burmistrz miasta Sofji Krumpopow, były szef tajnej policji Stefanow i minister kolei Atanasow.

ZAMACH DZIEŁEM DYNASTJI.

Belgrad, 13 czerwca. (A. W.). „Tribuna" twierdzi, iż zamach stanu w Bułgarji jest dziełem dynastji, która obawiała się, aby Stambolijski nie doprowadził do unji personalnej Bułgarji z królestwem S. H. S.

ZAMIARY RZĄDU.

Sofja, 13 czerwca. (PAT.). Bułg. Ag. Tel. Nowy minister spraw zagranicznych oświadczył dziennikarzom m. in.: „Jest mojem przekonaniem, że musimy pójść drogą gospodarczej odbudowy Bułgarji oraz lojalnie współpracować z innemi państwami. Jest to droga ustalona jednomyślną wolą narodu. Obowiązkiem nowego rządu jest przywrócić poszanowanie ustaw, doprowadzić do uspokojenia i do moralnego uzdrowienia narodu. Wszystkie wysiłki rządu będą dążyły, by państwo uzyskało to stanowisko, które mu się należy.

POROZUMIENIE GRECJI, RUMUNJI I JUGOSŁAWJI.

Londyn, 13 czerwca.— (P. A. T.). Według doniesienia „Timesa" z Aten, przyjść miało do zawarcia umowy między Grecją, Rumunją i Jugosławją w sprawie postępowania na wypadek ewentualnych zawikłań wywołanych rewolucją bułgarską.

Przeciw reformie wyborczej we Włoszech.

Rzym, 13 czerwca. (PAT.). Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu grupa katolicko - ludowa „Popolari" postanowiła zwalczać rządowy projekt reformy wyborczej. Takąż uchwałę powzięli socjaliści.

Po ostatniej nocie Niemiec w sprawie odszkodowań.

RZĄD ANGIELSKI NIE POWZIĄŁ DECYZJI.

Londyn, 13 czerwca. (PAT). Rząd angielski nie powziął dotychczas żadnych decyzji w związku z ostatnią notą niemiecką. Ministrowie angielscy będą w dalszym ciągu badali zarówno notę niemiecką, jak i ostatnie memorandum Poincare'go, w duchu niewątpliwie życzliwym dla Francji. Wczorajsze obrady gabinetu angielskiego nie wyczerpały całokształtu spraw, pozostających w związku z ostatnią notą niemiecką. Informacjom kilku dzienników angielskich, zapowiadającym możliwość oziębienia stosunków francusko-angielskich, w kołach urzędowych kategorycznie zaprzeczają.

STANOWISKO BELGJI.

Bruksela, 13 czerwca.— (P. A. T.). W Izbie deputowanych Jaspar, wśród oklasków prawicy i lewicy, oświadczył w sprawie stanowiska Belgji odnośnie do kwestji Ruhry: Uznaję solidarność europejską, lecz niema mowy o solidarności, jeśli dłużnik nie uznaje swych zobowiązań. Belgja nie zna dwóch Niemiec, Belgja zna tylko jedne Niemcy, które w roku 1914 napadły na Belgję, które podpisały następnie traktat wersalski, a od tego czasu nie dotrzymują swych zobowiązań. Jaspar powtórzył zapewnienie, że w sprawie Ruhry Belgja i Francja idą ręka w rękę, a wszelkie rokowania z Rzeszą niemiecką są niemożliwe, zanim Niemcy nie zaniechają polityki biernego oporu.

O UZGODNIENIE STANOWISKA SPRZYMIERZONYCH.

Paryż, 13 czerwca. — (P. A. T.). „Le Temps" stwierdza, że czyni się poważne wysiłki, w celu uzgodnienia punktu widzenia angielskiego z postawionym przez Francję i Belgję przedwstępnym warunkiem podjęcia rokowań z Niemcami warunkiem, którym jest zaprzestanie biernego oporu na terenie Zagłębia Ruhry.

W Zagł. Ruhry.

KONTRYBUCJE.

Düsseldorf, 13 czerwca. (PAT.). W związku z ostatnim napadem na posterunek francuski, gen. Degoutte nałożył na miasto Wülfrath kontrybucję w wysokości 20 miljonów marek.

REPRESJE.

Recklinghausen, 13 czerwca. (PAT.). Z powodu napadu na posterunki francuskie ruch uliczny w nocy został zakazany. Lokale publiczne muszą być zamknięte o g. 20-ej. Komunikacja z nieokupowaną częścią Niemiec jest przerwana. Kierownicy policji i administracji zostali aresztowani, a na miasto nałożono kontrybucję.

Zatarg angielsko-sowiecki.

ZAPOWIEDŹ ODPOWIEDZI ANGIELSKIEJ.

Berlin, 13 czerwca. (PAT.). Do dzienników tutejszych donoszą z Londynu, że odpowiedź angielska na notę rządu sowieckiego wysłana będzie jeszcze w bieżącym tygodniu. W urzędowych kołach angielskich panuje pogląd, iż zapewnienia, złożone przez rząd sowiecki, są wystarczające i że położą one kres nieporozumieniom.

PRASA O ODPOWIEDZI SOWIETÓW.

Londyn, 13 czerwca. (PAT.). W sprawie odpowiedzi sowieckiej, doręczonej w ubiegły poniedziałek przez Krasina w urzędzie spraw zagranicznych, „Daily Telegraph" pisze, że nota sowiecka, aczkolwiek niezadawalająca, jednakże potwierdza kapitulację Sowietów co do najważniejszych punktów. Inne dzienniki notują, że Sowiety, czyniąc ustępstwa w szeregu spraw, żądają natomiast przeprowadzenia rokowań w sprawie propagandy na wschodzie.

Strajk na Śląsku Opolskim.

Katowice, 13 czerwca. — (P. A. T.). Wydane przez związki zawodowe hasło strajku generalnego na Śląsku Opolskim znalazło posłuch w całym obozie niemieckiej części Śląska. Do strajku przyłączyły się jeszcze kopalnie „Concordia" i szyby Delbrücka. Strajkuje obecnie 120.000 robotników. Niemieccy robotnicy zmuszają robotników polskich, pracujących na szybach Delbrücka i mieszkających na terytorjum polskiem, do strajku. Sytuacja tych robotników po ostatniem rozstrzygnięciu komisji granicznej jest godna pożałowania. Robotnicy ci zarabiają 40 proc. tego, co wynosi najlichsze utrzymanie na stronie polskiej.

Sprawa Cachina.

Paryż, 14 czerwca. (PAT.). Sędzia śledczy, prowadzący dochodzenie w sprawie deputowanego Cachina oraz innych współoskarżonych o szerzenie komunizmu, umorzył sprawę wobec braku dowodów winy; w sprawie, wytoczonej deputowanemu niemieckiemu Hoellein o prowokowanie zamachów, śledztwa zaniechano wobec braku dostatecznych dowodów.

Spiski w Niemczech.

Berlin, 13 czerwca. (A. W.). Dzienniki socjalistyczne zamieszczają sensacyjne rewelacje o wykryciu nowej tajnej organizacji militarystycznej, która miała swoją siedzigę w Magdeburgu, w największem mieście garnizonowem w Niemczech. Kierownikiem organizacji był znany Rosebach, obecnie znajdujący się w więzieniu. Dokonano licznych aresztowań wśród członków Reichswehry.

Sprawa Kłajpedy.

Paryż, 13 czerwca. — (P. A. T.). Komisja rady ambasadorów, zajmująca się opracowaniem statutu Kłajpedy, po pewnej przerwie wznowiła obecnie swe prace. Przedstawiciele Litwy wezwani zostali do stawienia się na posiedzenie komisji w dn. 25 b. m.

Z Międzynarodowego Biura Pracy.

Genewa, 13 czerwca. — (P. A. T.). Wczoraj zebrała się tutaj na posiedzeniu rada administracyjna Międzynarodowego Biura Pracy. Przewodniczył obradom delegat rządu francuskiego, który przedłożył sprawozdanie z działalności Biura za ostatnie 3 miesiące. Pozatem rada przyjęła sprawozdanie komisji budżetowej w sprawie budżetu biura na rok 1924. Podczas dyskusji delegat angielski złożył oświadczenie, iż rząd jego w dalszym ciągu będzie udzielał poparcia Międzynarodowemu Biuru Pracy.

— „Times" przypuszcza, że napad na Wysokiego Komisarza w Palestynie Sir Samuelsa jest aktem zemsty ze strony arabskich autonomistów.

— Rząd Rzeszy postanowił podwyższyć płace robotników o 56%, licząc od dnia 4 b. m.

— 26 czerwca rozpocznie się nowa sesja Wcika, na której ma być rozstrzygnięta kwestja t. zw. konstytucji związku republik rosyjskich.

Przeciwko zamachowi na ochronę lokatorów.

W Łodzi odbył się wiec w tej sprawie, zwołany przez administratorów domów. Referent p. Wajnryb podkreślił szczególnie ten punkt projektu, według którego pracowikom, którzy otrzymali mieszkanie od pracodawcy, w razie utraty zajęcia — nie przysługuje ochrona. Według p. Wajnryba, mieszkań takich jest w Łodzi 20 — 25 proc., przeważnie w fabrycznych domach familijnych.

Ruch robotniczy

Z życia partji

Konfiskata „Dziennika Ludowego" Czytamy w „Dzienniku Ludowym": „Niedzielny „Dziennik" został skonfiskowany. Ofiarą cenzury padło n. p. pierwsze zdanie artykułu wstępnego. Nadto prokuratorowi nie podobały się poszczególne słowa w tym artykule, określające charakter obecnego rządu i popierających go stronnictw. Konfiskata ta jest charakterystyczna dla nowego kursu, o którym obszernie mówiono na ostatniem posiedzeniu Sejmu. Ponieważ konfiskaty narażają nas na szalone straty, będziemy starali się tak pisać, aby czytelnicy nauczyli się czytać między wierszami".

We czwartek 14 czerwca:

Dzielnica Praga. W lokalu dzielnicowym (Brukowa 29) o godz. 1 wiecz. odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Mokotów. Posiedzenie komitetu dzielnicowego odbędzie się o godz. 5 i pół wiecz. w lokalu dzielnicy (Bagatela 12).

Dzielnica Starówka. Posiedzenie komitetu dzielnicowego odbędzie się o godz. 6 w lokalu dzielnicowym (Miodowa 23).

Egzekutywa O. K. R. Warszawa-Podmiejska. O godz. 6 wieczorem odbędzie się posiedzenie egzekutywy.

Dzielnica Marymont. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, ul. Libawska dom Mroczkowskiego, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Odwołanie. W piątek dn. 15 b. m. posiedzenie komitetów oraz ogólne zebranie członków dzielnic nie odbędzie się z powodu przypadającego wiecu „o ochronie lokatorów".

Ruch zawodowy

Warszawska Rada Związków Zawodowych.

W czwartek, 14 czerwca r. b. o godz. 6-ej po poł. odbędzie się plenarne posiedzenie członków Warszawskiej Rady Związków Zawodowych. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne.

Sekretarjat W. R. Z. Z.

Strajk pracowników totalizatora rozpoczął się w dn. 12 b. m. Zatarg pomiędzy pracownikami a Dyrekcją Towarzystwa trwa już od kilku dni. Pracownicy, zorganizowani w Kole pracowników wyścigów konnych przy Zw. Zaw. prac. handl. przem. i biurowych (Sienna 16) od kilku lat zatrudnieni na wyścigach i jak najsumienniej spełniający swe obowiązki, przez wyjątkowo nieprzychylne i nieustępliwe stanowisko Dyrekcji zmuszeni zostali chwycić się ostatecznego środka obrony, t. j. strajku. Wynagrodzenie za uciążliwą pracę w dni letnie 9—12 tysięcy płacy zasadniczej za każdy dzień wyścigowy, szczególnie w porównaniu z dochodami Towarzystwa jest dostatecznem usprawiedliwieniem żywiołowego wystąpienia pracowników. W ostatnich dniach ukazały się ogłoszenia Tow. Zachęty Hodowli koni z wezwaniem do zapisywania się chętnych do pracy na wyścigach. Być może, iż nieświadomi stanu rzeczy zechcą się zgłosić i w ten sposób pogorszą sprawę swych kolegów, dlatego też Zarząd Związku zwrócił się do wszystkich organizacji i poszczególnych osób z wezwaniem, by nie przyjmowali posad do czasu wyjaśnienia zatargu.

Strajk bankowy w Krakowie skończony. Dyrekcja Polskiego Banku Przemysłowego w Krakowie po długich pertraktacjach przyjęła wszystkie żądania urzędników. Zwycięski strajk zakończył się 12 b. m.

Ruch kult.-oświatowy.

Odczyt tow. Praussowej n. t. „Ochrona pracy a oświata". Centralne Biuro Kursów dla dorosłych urządziło wczoraj odczyt na temat „Ochrona pracy a oświata". Prelegentka tow. Praussowa w rzeczowym odczycie wykazała, w jak ścisłej zależności znajduje się rozwój oświaty od prawodawstwa ochrony pracy.

T. U. R.

Na oddział Warszawski T. U. R. tow. Balcerkiewicz 10,000 mk.

Ś. † p.

STANISŁAW ORŁOWSKI

ADWOKAT

opatrzony Św. Sakramentami, po krótkich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 11 Czerwca 1923 r., przeżywszy lat 40. Pogrążeni w głębokim smutku: żona, córka, ojciec i rodzina zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych na nabożeństwo żałobne, odbyć się mające w kaplicy szpitala Dz. Jezus (wejście od ulicy Żelaznej) we Czwartek dnia 14 b. m. o godz. 10-ej rano na wyprowadzenie zwłok zaraz po skończonem nabożeństwie z kaplicy przy ul. Teodora zgodnie z wolą zmarłego na cmentarz Brudzieński.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Zawrotny spadek marki polskiej nie ustaje. Przeciwnie, jest do zanotowania niebywałe dotychczas zjawisko, że cena dolara z dnia na dzień podwyższa się odrazu o kilka tysięcy punktów. Onegdaj dolar kosztował jeszcze 74,000 mkp., wczoraj doszedł do 80,000. Korona austrjacka stoi już wyżej niż nasza marka. Dla lepszej oceny dobrodziejstwa rządów prawicy i Piasta, można przypomnieć kurs dolara w dniu ustąpienia gen. Sikorskiego; wówczas dolar równy był 52,500 mkp.

Dolary St. Zjedn. 77000—80000—78250.
Franki franc. 5150—5100.
Korony czesko-słow. 2395—2380.
Marki niem. 83½—79.
Belgja 4560—4460.
Holandja 31800.
Londyn 380000—377000.
Szwajcarja 14600—14500.
Wiedeń 103½—98.
Włochy 3800—3760.

Na rynku zbożowym. Ostatnia zwyżka walut wysokocennych, szczególnie zaś dolara, wytworzyła na rynku zbożowym sytuację wielce niepewną. Cena mąki amerykańskiej najlepszego gatunku dochodzi już do 82—85 tysięcy za pud. Podwyżka więc w ciągu ostatnich dni 10 wynosi około 20,000 mk. na pudzie. Zważyć należy, iż wszyscy kupcy mączni, sprowadzający mąkę amerykańską do Warszawy, nabywali ją w Gdańsku w ciągu kwietnia na maj i czerwiec i obecnie muszą opłacać faktury dolarowe, w której to walucie wszystkie powyższe tranzakcje były dokonywane. Tymczasem zainteresowani nie mogą otrzymać potrzebnej im waluty obcej, dzięki czemu wagony mąki amerykańskiej stoją na stacjach często po kilkanaście dni. Sytuację kupców tych komplikuje jeszcze okoliczność następująca: między ceną mąki pszennej krajowej i ceną mąki amerykańskiej istnieje poważna różnica, sięgająca 20,000 mk. na pudzie. Co się tyczy cen zboża krajowego, mąka pszenna podrożała ostatnio z 60 do 65 tysięcy mk. na pudzie, czyli o 5,000 mk. Żytnia zaś podrożała z 2.600—2.650 do 2.800 mk. za klg. (gatunek średni, cena przeciętna). Zwyżka więc ceny mąki żytniej wynosi od 100 do 150 mk. na klg. (B. I. P.).

VII-ma LOTERJA PAŃSTWOWA.

Druga klasa. — Drugi dzień.

Główniejsze wygrane.

Mk. 400,000 nr. 15189.
Mk. 200,000 nr. 78900.
Mk. 150,000 n-ry 27252 35290.
Mk. 100,000 n-ry 22518 27195 54202 79715.
Mk. 80,000 n-ry 9 11682 12937 20981 82357.
Mk. 50,000 n-ry 37237 71223.
Mk. 40,000 n-ry 8459 22572 41963 64507 65875.
Mk. 30,000 n-ry 3129 11001 43793 44808 47627 52178 64086 66869 67543 74339 81212 82739.

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 14,8, najniższa 5,9.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Przeważnie pochmurno, deszcze, umiarkowane, miejscami dość silne wiatry zachodnie.

Z żałobnej karty. Wczoraj odbył się pogrzeb ś. p. Michała Federowskiego, znakomitego etnografa polskiego. Garstka osób, przeważnie ze świata naukowego towarzyszyła konduktowi żałobnemu z kościoła św. Boromeusza na Powązki. Michał Federowski pozostawił w swej naukowej spuściźnie oprócz szeregu rzeczy drobniejszych, drukowanych w „Wiśle", dwa duże dzieła: „Lud okolic Żarek, Siewierza i Pilicy" (2 tomy) oraz „Lud białoruski na Rusi litewskiej" (dotychczas 3 tomy). Dalsze 3 tomy tego pomnikowego dzieła znajdują się pod prasą.

W uznaniu zasług naukowych krakowska Akademja umiejętności mianowała go członkiem komisji antropologicznej.

Pobór rocznika 1895. Pobór rocznika 1895 na ćwiczenia odbędzie się w miesiącu październiku, listopadzie i grudniu. Młodzież akademicka w razie zgłoszenia się będzie mogła odbyć ćwiczenia w ciągu lata.

Reforma skarbowości komunalnej. Ustawa o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych, mająca szczególnie doniosłe znaczenie dla gospodarki miast odrodzonej Polski, była przedmiotem całego szeregu konferencji. Konferencje te miały na celu ostateczne uzgodnienie spornych punktów ustawy. Decydująca konferencja odbyła się u wice-ministra skarbu p. Markowskiego. Podczas dłuższej dyskusji przedstawiciele Związku miast bronili znanego stanowiska miast, delegaci zaś min. skarbu — zasad projektu. Głównym przedmiotem dyskusji był art. 13 projektu o podatkach pośrednich, który wprowadza zasadę 15% dodatku komunalnego do państwowych podatków konsumcyjnych. Chodziło o zamianę klucza rozdziału funduszu, który uzbiera się z wpływów z powyższych podatków. Dezyderaty miast w tej dziedzinie zostały uwzględnione. Ustalono, iż podstawą klucza rozdziałów będzie prócz 1) liczby ludności, także 2) wysokość podatku przemysłowego, 3) budżety rzeczowe miast z roku poprzedniego z wyłączeniem pozycji osobowej i 4) inne czynniki, jak n. p. większe potrzeby kulturalne danego środowiska. O wszystkich sprawach powyższych wypowie swe zdanie referent poseł Michalski na posiedzeniu komisji skarbowo-budżetowej, która odbędzie się w środę.

Pierwsza pozamiejska linja tramwajowa. W chwili obecnej zarząd tramwajów miejskich buduje sieć na szosie grójeckiej, która prowadzi do Tow. akc. fabryki samochodów i samolotów. Odnośne roboty, mające na celu przeprowadzenie nowej linji tramwajowej były wykonane częściowo przez zarząd fabryki, który własnym kosztem ułożył szyny i ustawił słupy, obecnie więc zarząd tramwajów miejskich wykonuje resztę niezbędnych robót. Podjęte zostały również pertraktacje w sprawie przejęcia przez zarząd tramwajów miejskich nowej linji w całości na rzecz miasta. Linja ta ciągnie się na przestrzeni 5 klm., poczynając od ul. Opaczewskiej, końcowej stacji linji nr. 7. W razie pomyślnego zakończenia pertraktacji, prawdopodobnie już w ciągu miesiąca zarząd tramwajów zdoła uruchomić na nowej linji stałą komunikację towarową i pasażerską, co niewątpliwie stanowić będzie ogromną dogodność dla okolicznych mieszkańców. Nowa linja tramwajowa będzie pierwszą leżącą poza granicami Warszawy i w znacznym stopniu przyczynić się może do pobudzenia ruchu budowlanego w okolicach, przez które przebiegać będzie.

Odbudowa „Rozmaitości". Roboty przy odbudowie teatru „Rozmaitości" idą w szybkim tempie naprzód. Przedsiębiorcom, w razie nieukończenia prac we wrześniu, grożą wysokie kary wadjalne. Obecnie plafon prosceniowy i nad widownią jest już ogipsowany i ozdobiony sztukaterjami. Na plafonie nad widownią robione są rzeźby, przedstawiające nimfy i sploty liści. Prof. Kamiński, mający malować plafon, dotychczas prac nie rozpoczął.

Z T-wa Gniazd Sierocych. T. G. S. zawiadamia, że szuka ludzi lub instytucji handlowych, którzy zechcieliby własnym kosztem w domu T. G. S. na Leszno 11, nadbudować kamienicę, na warunkach, że połowę nadbudowy oddadzą Towarzystwu, a z drugiej połowy będą korzystać bezpłatnie przez szereg lat. Oferty składać trzeba do Zarządu T. G. S. Wilcza 2, tel. 284-13.

Rozkład jazdy pociągów na warszawskich drogach dojazdowych, obowiązujący od 15 maja 1923 r. aż do odwołania.

L. Grójecka. Z Warszawy odchodzą: do Góry Kalwarji 8.00, 15.40, 20.45; do Jasieńca: 9.20, 18.30; do Brzóstowca: 10.40, 17.00; do Warszawy przychodzą: z Góry Kalwarji; 7.04, 13.44, 19.44; z Jasieńca: 8.20, 16.00; z Brzóstowca: 9.40, 21.59. W niedzielę i święta pociągi dodatkowe: z Warszawy odch.: do Baniochy: 10.00, 14.00, 19.24; z Baniochy przych. do Warszawy: 13.00, 17.20, 22.24.

L. Wilanowska. Z Warszawy odchodzą: do Chylic: 6.05, 10.10, 14.40, 19.08, 21.00; do Piaseczna: 8.16, 12.30, 16.45; do Warszawy przychodzą: z Chylic: 7.27, 8.27, 13.22, 17.38, 22,30; z Piaseczna: 11.42, 16.11, 20.01.

L. Jabłonna-Karczew. Z Mostu odchodzą: do Grochowa: 22.10, 23.15; do Otwocka: 6.50, 21.30; do Karczewia: 8.40, 12.36, 14.29, 15.45, 16.45, 19.20; z Grochowa odch. do Karczewia: 5.07; do Mostu przych.: z Grochowa: 6.37; z Otwocka: 10.06; z Karczewia: 7.16, 8.18, 12.16, 16.11, 18.11, 20.25, 21.54 22.56; z Mostu odch.: do Henrykowa: 7.12; do Jabłonny: 7.54, 10.35, 14.00, 16.35, 18.41, 21.10; do Mostu przych.: z Henrykowa: 8.29; z Jabłonny: 6.55, 10.15, 13.40, 16.20, 18.55, 21.00. W niedzielę i święta pociągi dodatkowe z Mostu odch.: do Grochowa: 23.43; do Otwocka: 10.50; do Mostu przych.: z Otwocka: 14.02; z Mostu odch.: do Jabłonny: 9.01, 12.14; do Mostu przych. z Jabłonny: 11.47, 15.12, 23.30.

Z życia Kolonji Gruzińskiej w Polsce. Na ogólnem zebraniu Kolonji Gruzińskiej w Polsce został wybrany zarząd komitetu w osobach: prezes J. Sałakaja, wice-prezes ks. p. Tumaniszwili, sekretarz A. Godzjaszwili, skarbnik A. Czcheidze oraz inż. R. Kazbek, A. Zachariadze i A. Aławidze jako członkowie zarządu. Komisja Rewizyjna: D. Maczawariani, W. Siamaszwili i ks. J. Kazbek. Zarząd czasowo mieści się przy ul. Długiej 50 (hotel pok. 440). Dni przyjęć: poniedziałki, środy i piątki od g. 10 do 12. Adres dla korespondencji Natolińska 10 m. 7, tel. 32-11.

Zakopane przed sezonem letnim. Z Tymczasowej Komisji Uzdrowiskowej otrzymujemy następujący komunikat: Wobec nieprawdziwych pogłosek o nadmiernej jakoby drożyźnie w Zakopanem podajemy do wiadomości obecne ceny w pensjonatach tutejszych: Utrzymanie jednej osoby w pensjcnacie pierwszej kategorji 42,000 mk., drugiej kategorji 35,000 mk., trzeciej kategorji 30,000 mk. Cena pokoi ta sama, co dotychczas, t. j. 10,000 mk., 8,000 i 6,000 mk. o jednym łóżku, 15,000, 12,000 i 9,000 mk. o dwóch łóżkach. Ceny w hotelach drugiej kategorji (pierwszej brak) 15,000 mk. za pokój jednoosobowy, 20,000 mk. za pokój dwuosobowy, w hotelach trzeciej kategorji 10,000 i 15,000 mk. Starostwo nowotarskie ustaliło również ceny mieszkań sezonowych: Za umeblowany pokój lub kuchnię w domach zwykłych 150,000 mk., w domach lepszych 200,000 mk. miesięcznie. Krótkoterminowe przepustki turystyczne na południową stronę Tatr wydawać będzie Komisarjat Policji Państwowej („Granit"). Zamówienie pokoi w pensjonatach i hotelach adresować należy do Gremium właścicieli pensjonatów i hoteli — zapowiedzi wycieczek zbiorowych do Zarządu Domu wycieczkowego im. ks. Stolarczyka, lub Stowarzyszenia im. św. Zyty.

Wyjazd do Gdańska. Biuro informacji prasowych dowiaduje się, iż rozporządzenie, ograniczające wyjazdy do Gdańska, ukaże się w końcu tygodnia.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Stowarzyszenie Wolnomyślicieli Polskich. Dziś o godz. 8 wiecz. w lokalu S. W. P. przy ul. Królewskiej 16, ob. M. T. Lubecki wygłosi odczyt „O lożach masońskich".

Towarzystwo opieki nad uwolnionymi z więzień Ziemi Warszawskiej. Patronat zawiadamia swych członków, że ogólne zebranie w drugim terminie odbędzie się dziś o godz. 8 wiecz. w lokalu własnym przy ul. Marszałkowskiej 74 i bez względu na ilość przybyłych członków będzie prawomocne.

Wiec P. O. W. P. O. W. urządza wiec w niedzielę dn. 17 b. m. na temat: „Sprawa obrony Państwa a obecny rząd". Bliższe dane będą podane później.

Z Klubu Wymiany Myśli Państwowej. Dziś o godz. 8 wieczorem w lokalu przy ul. Dąbrowskiego 3 m. 6 odbędzie się odczyt prof. Jelaczicza n. t. „O stosunkach politycznych Jugosławji".

ZABAWY.

Odłożenie zabawy na Wiśle. Z powodu niepogody projektowana przejażdżka w dn. 12-go b. m. parostatkiem „Francja" odłożoną została nieodwołalnie na piątek 15 b. m. Bilety nabyte na wtorek są ważne na piątek.

WYPADKI.

Znalezione granaty. Wczoraj w południe grono dzieci, lokatorów domu nr. 126 przy ul. Chmielnej zabawiało się na podwórzu. Nagle jedno z dzieci w poszukiwaniu kredy, udało się do ogródka na terytorjum tegoż domu, gdzie w stosie kamieni znalazło dwa granaty nabite, systemu austrjackiego. Znalezione pociski dziewczynka oddała synowi mechanika tegoż domu Pawlakowi, który przyniósł je do VI komisarjatu. Przeprowadzona natychmiast ścisła rewizja w całem ogródku i w stercie kamieni, nie dała pożądanego wyniku.

Skutki przygodnej znajomości. Stanisława Iłaczyńska z ul. Oboźnej nr. 9, wyszedłszy chwilowo na miasto, pozostawiła w mieszkaniu swą przygodną znajomą, której nazwiska i adresu nie wiedziała. Po powrocie do domu Iłaczyńska owej „znajomej" już nie zastała, natomiast stwierdziła brak szkatułki, zawierającej trzy sztuki biżuterji złotej, wysadzanej drogocennemi kamieniami, wartości 2 miljonów mk.

Amator srebra. Z mieszkania Stanisława Mereckiego przy ul. Targowej nr. 63, podczas jego nieobecności, skradziono sześć sztuk wyrobów srebrnych stołowych, wartości pół miljona marek. Kradzieży dokonał Stefan Żarno-Daszkowski, który uciekł do Wilna.

Pożar. W domu nr. 13 przy ul. Kredytowej zapaliła się w kotle smoła, rozgrzewana dla smarowania dachów. Ogień ugaszono aparatem „Minimax" przed przybyciem straży ogniowej.

Samobójstwa. Zamieszkała z siostrą chorą umysłowo od dwóch lat, w domu nr. 40 przy ul. Śliskiej 18-letnia Doba Mendrowska w celu samobójczym wyskoczyła z okna I piętra. Desperatka, uderzywszy głową o asfalt podwórza, doznała pęknięcia czaszki, wskutek czego zmarła przed przybyciem lekarza Pogotowia.

— Zamieszkały przy ul. Bednarskiej nr. 8 w przystępie rozstroju nerwowego w celu samobójczym wyskoczył z okna II piętra 22-letni Kazimierz Wróblewski, nauczyciel. Pogotowie przewiozło desperata w stanie ciężkim do szpitala św. Rocha, gdzie wkrótce zmarł.

Z sądów.

Proces b. komendanta Sikorskiego.

Sprawa b. komendanta policji warszawskiej Sikorskiego, skazanego za bezczynność w okresie wypadków grudniowych przez Warsz. Sąd Okręgowy, będzie rozpatrywana przez Sąd Apelacyjny w dn. 18 b. m.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Kawaler srebrnej róży". Jutro „Casanova". W sobotę „Engenjusz Onegin".

Teatr Rozmaitości. Codziennie „Szał miłości".

Teatr Reduta. Dziś „Tragedja Eumenesa". Jutro „Judasz". W sobotę „Tragedja Eumenesa".

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś i jutro „Sułkowski". W sobotę premjera obrazu historycznego w 5-ciu aktach Wacława Gąsiorowskiego i Ignacego Nikorowicza p. t. „Pani Walewska".

Teatr Polski. Codziennie „Zdobycie twierdzy".

Teatr Komedja. Codziennie „Złodziej".

Teatr Mały. Codziennie „Hau-hau".

Teatr Nowy. Codziennie „Wściekły lotnik".

Operetka Wodewil. Codziennie „Szalona Lola".

Teatr Nowości. Codziennie „Księżniczka Olala".

Teatr Praski. Dziś premjera „Żonaty kawaler".

Teatr „Stańczyk". Ostatnie dwa dni program XXVI z gościnnym udziałem p. Heleny Bekeffi. Sobotnia premjera zapowiada się niezwykle interesująco.

Z Filharmonji. Jutro koncert Adama Didura. W programie szereg arji operowych i pieśni. Przy fortepianie prof. Urstein.

Przedstawienia ulgowe K. M. K.-A. Zarząd Komisji Międzyzwiązkowej kult.-art. zawiadamia członków, iż z przyczyn niezależnych od Zarządu, piątkowe przedstawienie w Teatrze Wielkim, t. j. dn. 15 b. m. „Dama pikowa" zostało zmienione na „Casanovę"; bilety nabyte na ten dzień są ważne. „Casanova" naznaczona uprzednio na dzień 18-go b. m. nie odbędzie się. Posiadacze biletów na ten dzień winni zwrócić je w swych organizacjach.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

Palace — Raj kobiecy.

Na ekranie kino Palace gości obecnie udatna przeróbka jednego z najbardziej znanych romansów Emila Zoli.

Raj kobiecy — to wielki dom handlowy, który dzięki przemyślności i sprytowi jego dyrektora, staje się olbrzymią i niezwykle silną instytucją, wykluczającą możliwość konkurencji. Zamiarom p. dyrektora nic i nikt nie jest w stanie się oprzeć, nie może się oprzeć i młode dziewczę, które mimo skromnej sukienki pracownicy zdobyło dumne serce uwodziciela.

Scenarjusz ułożony interesująco, może zająć najwybredniejszego widza, a gra Edith Posci jest naprawdę warta widzenia. Ciekawem urozmaiceniem filmu są widoki Paryża, bardzo zresztą umiejętnie wybrane.

Ika.

Sport.

WYŚCIGI KONNE.

Dziś odbędą się gonitwy następujące:

I. Nagroda 60,000 mk. dla 4 l. i starsz. koni. Dystans 1,600 mtr. 1) Dornach M. Róga, 2) Mary L. Dydyńskiego, 3) Armenier K. Łebowskiego, 4) Dry Martini M. Bersona, 5) Herson A. Wolańskiego i E. Heymana, 6) Odolie J. hr. Czarneckiego.

II. Nagroda 50,000 mk. dla 3 l. koni. Dystans 2,100 mtr. 1) Lady Pegoys K. Dzierzbickiego, 2) Lepante Sp. Hodowlanej, 3) Arkan H. ks. Lubomirskiego.

III. Nagroda 50,000 mk. dla 4 l. i starsz. koni. Dystans 2,100 mtr. 1) Floramour C. Grąbczewskiego, 2) Soultz M. Róga, 3) Rosenfels S. Ostoja-Ostaszewskiego, 4) Hersoń A. Wolańskiego i E. Heymana, 5) Zerwikaptur Ul. Krechowieckich, 6) Mistrz S. Endera i J. Sosnowskiego, 7) Ojdana L. J. bar. Kronenberga.

IV. Nagroda 40,000 mk. dla 3 l. i starsz. koni. Dystans 1,300 mtr. 1) Pani Ola i 2) Reve d'or J. Grzybowskiego, 3) Mulhouse i 4) Dornach M. Róga, 5) Pudler H. Cichockiego, 6) Minstrel A. Olszowskiego, 7) Azalja i 8) Lelek M. Bersona, 9) Szmaragd Ul. Krechowieckich, 10) Marabou i 11) Malaga J. hr. Czarneckiego.

V. Nagroda 30,000 mk. Handicap. Dystans 2,100 mtr. 1) Buk (50) J. Grzybowskiego, 2) Surma (52) A. hr. Morstina, 3) Varus (54 i pół) Z. Dobieckiego, 4) Orberose (56) M. Bersona, 5) Serenora (48 i pół) W. Charłupskiego, 6) Astarte (52) H. ks. Lubomirskiego, 7) Raptus (59) L. J. bar. Wolińskiego.

VI. Nagroda 30,000 mk. Wyścig z płotami. Dystans 2,100 mtr. 1) Latossa J. Hulewicza, 2) Margarette W. Charłupskiego, 3) Złota L. Dydyńskiego, 4) Barcelona Z. Jaworskiego, 5) Strejk C. Morawskiej, 6) Górą Paskarze K. Niemojewskiego, 7) Pudler H. Cichockiego, 8) Polmodie VI A. Olszowskiego, 9) Grom S. Endera i J. Sosnowskiego.

Początek wyścigów o godz. 4-ej po poł.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Redaktor odpowiedzialny Jerzy Szapiro. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.